Cena 10 hal.

Nr. 332. Kraków, Czwartek 23. Grudnia 1915. Rok XXIII.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

O Koło polskie.

Zatarg między Naczelnym Komitetem Narodowym a Kołem polskiem, mający za treść prawo Koła do reprezentacyi politycznej, znalazł się onegdaj przed forum komisyi politycznej Koła.

Sprawa to ważna i zasadnicza, chociaż z pewnych stron usiłowano sprowadzić ją do drobnostki, lub wogóle przeczono jej istnieniu, podstawiając w miejsce słowa: „zatarg", różne eufemizmy, mające pokrywać istotę i ostrą formę rozdźwięku. Tak pojmuje ją i Koło polskie, gdyż w komunikacie sekretaryatu, który przebieg rokowań przedstawia, wyraźnie i z naciskiem mówi się o tem, „aby nie naruszyć przysługującej już Kołu polskiemu od pół wieku kompetencyi w sprawach politycznych". Jest nawet — jak z tego samego komunikatu można przypuszczać — zamiar rozszerzenia tej kompetencyi, gdy Dr Biliński wyraźnie zaznaczył, iż „należy określić także pozytywny zakres działania Koła polskiego w sprawach ogólno-narodowych".

Jak gdyby w przeciwieństwie do tego, otrzymał — zawsze według komunikatu — prezes Koła Dr Biliński z rąk prezesa Jaworskiego zarys przyszłej kompetencyi N. K. N. i to bezpośrednio przed posiedzeniem Komisyi politycznej. W ten sposób zatarg o kompetencyę nabrał form zupełnie realnych: z jednej strony Koło zamierza strzedz swych prerogatyw, uświęconych w pracy półwiekowej, a nawet, stosownie do potrzeb chwili, myśli, jakby można sądzić, prerogatywy te rozszerzyć: z drugiej Naczelny Komitet Narodowy, przedstawia naszej reprezentacyi politycznej swe żądania i przedkłada zarys kompetencyj, jakie pragnąłby sobie zdobyć.

Wiadomo, że N. K. N. proponował trzy punkty rokowań: aby do Koła wstąpili socyaliści galicyjscy, dalej żądał, aby do komisyi politycznej Koła kooptowano przedstawicieli „dawnych organizacyj militarnych, zastąpionych w N. K. N.", wreszcie aby prezesurę N. K. N: objął prezes Koła. Poprzednio podnoszono myśl, aby partye reprezentowane w N. K. N., a nie zasiadające w Kole, otrzymały przedstawicielstwo w komisyi politycznej Koła, chociaż w skład naszej reprezentacyi politycznej nie wchodzą, gdyż zasadzie solidarności narodowej poddać się nie chciały. Myśl tę, przeciw której występował ze względów zasadniczych „Głos Narodu". Koło polskie odrzuca, jak z komunikatu widzimy, w słusznem tych względów zrozumieniu. Reprezentacya nasza musiała wykluczyć takie ukształtowanie się stosunków, w którem pewne partye otrzymałyby wpływ na politykę Koła, chociaż praw reprezentacyjnych tegoż Koła ani solidarności narodowej nie uznają. Niemniej stanowczo stwierdza komunikat, że powołanie do komisyi politycznej Koła owych „reprezentantów dawniejszych organizacyj militarnych" mogłoby natrafić na trudności podobne, jak kooptacya do tejże komisyi reprezentantów stronnictw, które stoją poza Kołem.

Drugi punkt żądań N. K. Narodowego można w ten sposób uważać za odrzucony. Punkt trzeci: objęcie prezesury N. K. N. przez prezesa Koła polskiego zawisł, jak stwierdził Dr Biliński, od wstąpienia napowrót do N. K. N. tych konserwatystów, którzy go opuścili, a także od tego, aby prezes N. K. N., Dr Jaworski, zrezygnowawszy ze swego stanowiska na rzecz prezesa Koła, objął następnie w N. K. N. zastępstwo przewodniczącego. Druga część warunku tego zawisła w swem spełnieniu od Naczelnego Komitetu Narodowego — pierwsza natomiast znajduje się zarówno poza obrębem kompetencyj tego ciała, jak poza sferą wpływu Koła polskiego. Zależy ona jedynie i wyłącznie od konserwatystów, którzy z N. K. N. wystąpili.

Pozytywnym wynikiem narad przedwstępnych między N. K. N. a Kołem polskiem jest więc to dotychczas, iż socyaliści galicyjscy objawili zamiar wstąpienia do Koła. Nad przyjęciem tej propozycyi Koło będzie musiało się zastanowić. Jak chcą pogłoski dziennikarskie, którym nie zaprzeczono, niektóre stronnictwa czynią przyjęcie socyalistów do Koła zawisłem od szeregu warunków, które musiałby spełnić klub socyalistyczny. Idzie w szczególności — jak słychać — o wystąpienie galicyjskich socyalistów z międzynarodówki oraz z klubu socyalistycznego w parlamencie wiedeńskim.

Cel takiego warunku byłby jasny: zapewnienie się Koła, w granicach największej możliwej ostrożności — iż przyjęcie solidarności narodowej będzie trwałem, nie wyjdzie zaś na chwilowy manewr taktyczny, który ze strony nowowstępujących możnaby w każdej chwili zreasumować, jeśli nowe względy taktyczne tak nakażą, z nową w takim razie, a istotną szkodą powagi naszego przedstawicielstwa.

Załatwienie tych kwestyj spornych jest sprawą organizacyjną, po której dopiero przyszłaby kolej na istotę zatargu między N. K. N. a Kołem: na rozgraniczenie ich kompetencyj. Z komunikatu dowiadujemy się, że „ustalenie szczegółowych zasad" tego rozgraniczenia powierzono do opracowania prezesowi Koła i prezesowi N. K. N., którzy na najbliższem posiedzeniu komisyi politycznej, wyznaczonem do sfinalizowania sprawy, przedstawią ostateczne wnioski. Potem, zapewne, zajęłoby się sprawą tą plenum Koła.

„Całą akcyę — cytujemy jeszcze raz komunikat sekretaryatu — podjęto w tym zamiarze, aby nie naruszyć przysługującej już Kołu polskiemu od pół wieku kompetencyi w sprawach politycznych". Określenie to, mające wagę enuncyacyi, gdyż wyszło ze źródła autorytatywnego, wytycza niejako linię zasadniczą, której utrzymanie, jak stwierdziliśmy niejednokrotnie, jest wskazane interesem dobra publicznego. — Koło polskie stoi więc obecnie przed zadaniem ważnem: jest niem odzierżenie roli kierowniczej w sprawach politycznych, roli, która nigdy chyba nie była donioślejszą, jak teraz. Decyzya będzie ważną i może przy sprzyjających warunkach zaważyć na szali obecnych wypadków dziejowych. W tem jej treść i w tem także poczucie odpowiedzialności, jakie na naszej reprezentacyi już teraz spoczywa.

Walki w Mezopotamii.

Do najważniejszych bezsprzecznie pozaeuropejskich terenów obecnej wojny wszechświatowej należy Mezopotamia. Położona między półwyspem arabskim a Persyą stanowi ona jedno z najważniejszych ogniw w łańcuchu ziem muzułmańskich, które niedwuznacznie wypowiedziały się po stronie państw centralnych. I jakkolwiek los kampanii w Mezopotamii według ludzkich obliczeń nie będzie miał decydującego dla obecnych międzynarodowych zmagań się znaczenia, to jednak kampania ta nie pozostanie bez wpływu na rozmaite szczepy muzułmańskie, podległe obecnie wielkobrytańskiemu berłu.

To też Anglia nie wahała się rzucić nad Eufrat i Tygrys znaczniejszych sił, by nietylko odciągnąć wojska tureckie z frontu europejskiego i kaukaskiego, lecz także przez zdobycie Bagdadu — drugiej niejako w świecie muzułmańskim Mekki — raz na zawsze złamać wpływ Turcyi na dalekim wschodzie i uprzedzić gotujące się od dawna wypadki w Persyi. W bezpośredniej perspektywie również mogli Anglicy liczyć na powstanie Ormian, którzy mieszkając w swym kraju wspólnie ze znanym z dzikości szczepem Kurdów, nie odczuwają zbytniej sympatyi do swych sąsiadów, a tem samem swoich obecnych władców.

Plan ofenzywny Anglików zakrojony był na wcale szeroką skalę i polegał na współdziałaniu z wojskami rosyjskiemi, posuwającemi się od Kaukazu. Mianowicie Rosyanie mieli przez granicę kaukazką wpaść do tureckiej Armenii i równocześnie przez wschodnią część perskiej prowincyi Aserbejdżanu, przez okolicę jeziora Urmińskiego próbować dotarcia do Mosulu nad górnym Tygrysem. Tymczasem armia angielska pod wodzą generała Townshenda miała obsadzić Bagdad i stąd wzdłuż Tygrysu dotrzeć również do Mosulu.

Z powodu znanych klęsk rosyjskich na terenie europejskim i krwawego stłumienia powstania Ormian plan ten nie powiódł się. Nastąpił więc drugi okres ofenzywy, tym razem ściśle angielskiej, nakreślający sobie szczuplejsze tym razem zadanie, streszczające się w obsadzeniu całej Mezopotamii i zdobyciu Bagdadu.

Niebawem po wydaniu wojny Turcyi, udało się wojskom angielsko-indyjskim, przy pomocy floty małych statków wojennych, opanować Basrę nad rzeką Szat-el-Arab, gdyż rzeka jest w tem miejscu tak głęboka, że statki mogły z zatoki perskiej zawinąć aż do Basry. Stamtąd dotarły angielskie wojska aż do Korny, miasta położonego w punkcie, gdzie Tygrys łączy się z Eufratem. Tu pochód zrazu ustał, ale w sierpniu i wrześniu udało się angielsko-indyjskiej armii ekspedycyjnej obsadzić jedną miejscowość nad Tygrysem po drugiej. Dnia 29 września zdobyli Anglicy umocniony obóz turecki w Kut-el-Amara, a w połowie listopada stali już o kilkanaście kilometrów na południe od starego miasta kalifów, Bagdadu, pod Ktezifonem.

Los Bagdadu zdawał się być przypieczętowanym. W angielskiej izbie gmin z dumą podniósł premier gabinetu Asquith powodzenie oręża angielskiego, zapowiadając wzięcie Bagdadu w krótkim przeciągu czasu, jak również podkreślając militarne znaczenie tej wyprawy, która nietylko odciągnęła siły tureckie z frontu kaukaskiego i europejskiego, lecz także raz na zawsze kładzie tamę wichrzeniom Turcyi wśród ludności muzułmańskiej. Niemniej prasa niemiecka i turecka nie czyniły sobie żadnych złudzeń co do grożącej w Mezopotamii klęski, wskazując na przewagę przeciwnika i niesłychane trudności natury militarnej po stronie Turków.

Tymczasem pod koniec listopada nastąpił niespodziewany zwrot. Przy pomocy tak zwanych Szamarów, należących do arabskiego plemienia Beduinów, zadali Turcy w dniach 23. i 24. listopada armii gen. Townshenda pod Ktezifonem decydującą klęskę, w której Anglicy oprócz znacznej ilości materyału wojennego, poległych i jeńców utracili również część swojej flotyli i stanęli przed koniecznością odwrotu na umocnione i zdawna przygotowane stanowiska obronne pod Kut-el-Amara (na naszej mapce Hut-el-Amara).

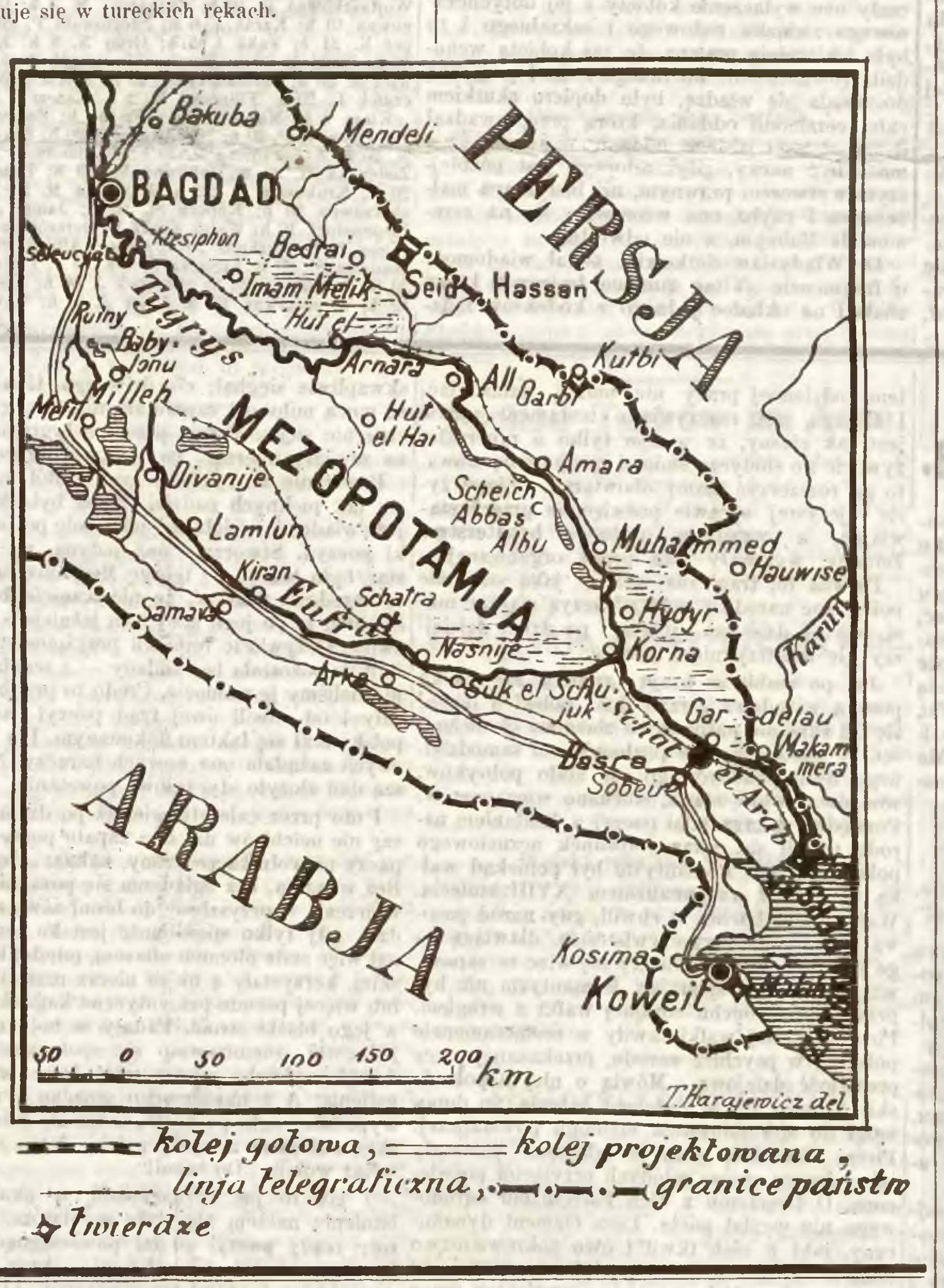
Odwrót ten nie należał do łatwych. Droga karawanowa, którą prawdopodobnie cofał się gen. Townshend, wynosi około 80 mil ang. Jeśli jednak zmuszony był cofać się wzdłuż Tygrysu, ilość przebytych kilometrów podwoiła się. Odwrót ten odbywał się nietylko pod frontowym naporem Turków, lecz także ożywionej działalności Arabów, którzy okrążającymi ruchami zagrażali angielskim liniom odwrotowym.

Od dnia 29. listopada, w którym to dniu Anglicy oparli się o Kut el Amara, walka o ten umocniony obóz nie ustaje. Anglicy odpierają wprawdzie dzielnie uderzenia Turków, jednak siła uderzenia Turków coraz bardziej wzrasta, tak, iż według jednego z ostatnich komunikatów tureckich połowa już stanowisk angielskich znajduje się w tureckich rękach.

Sytuacya wojsk tureckich z biegiem czasu będzie się polepszać, z uwagi otwarcia drogi z państw centralnych do Turcyi, przez co uzyskają Turcy możność dostatniejszego wyposażenia się w amunicyę. Niemniej ostatnie wypadki na półwyspie Gallipoli nie pozostaną na front bojowy w Mezopotamii bez wpływu. Zwolnione z Gallipoli wojska tureckie mogą być użyte gdzieindziej, i z pewnością w najbliższym czasie Anglicy odczują obecność tych wojsk w Mezopotamii. Armii gen. Townshenda nie pozostanie prawdopodobnie nic innego, jak z Kut el Amary odległej od morza o przeszło 300 km. wycofać się przez Kornę i Basrę do ujścia Eufratu i Tygrysu.

Ponadto Anglicy muszą się obecnie liczyć ze zmienionym nastrojem tubylców nad Tygrysem. Turcy zwyciężyli dzięki przyłączeniu się do nich południowych Szamarów. Od dziesiątek lat starali się Anglicy pozyskać owych Szamarów, oraz Muntefików, plemię, mieszkające na zachód od Eufratu, zwłaszcza gdy w roku 1901 udało im się przez zaopiekowanie się sułtanem Mbarekiem z Koweit tworzyć tutaj nad zatoką perską rodzaj nowego protektoratu angielskiego. Dzięki sprytnej polityce, Anglicy jeszcze kilka miesięcy temu mieli te plemiona po swojej stronie. Dopiero we wrześniu Szamarowie objawili wrogie usposobienie i to dość nagle. Cały ten szczep liczy około 100.000 wojowników, z których dopiero część stanęła po stronie Turków. — Wrzenie antiangielskie jednak obejmuje już, jak się zdaje, także poblizkie plemiona perskie, tak, iż pożar może ogarnąć nie tylko Mezopotamię i półwysep arabski, lecz przenieść się daleko poza ich granicę.

Jest to jednak rzecz przyszłości. Narazie wystarczy stwierdzenie faktu, iż na jedynym froncie, na którym dotychczas orężowi angielskiemu służyło szczęście, spotkało Anglików zupełne niepowodzenie, i jak mówi londyński „Times" „wiele upłynie czasu, zanim pod murami miasta Kalifa ukażą się hełmy angielskich żołnierzy".



Lubelski komitet ratunkowy.

Lublin, 19 grudnia.

W dniach 16, 17 i 18 b. m. odbyło się tutaj zebranie Głównego Komitetu Ratunkowego dla ludności, dotkniętej klęską wojny. Pomiędzy posiedzeniem poprzedniem, a obecnem, zaszedł bolesny fakt nagłego zgonu prezesa G. K. R., ś. p. Henryka Dembińskiego. Staraniem Komitetu odbyło się nabożeństwo żałobne w katedrze, w którem uczestniczyli delegaci, oraz liczny zastęp pobożnych.

Obradom przewodniczył wiceprezes Komitetu, p. Jan Stecki. Wybór prezesa odroczono do następnego zgromadzenia delegatów, które odbędzie się dnia 4 lutego. Postanowiono prosić Komitet Książęco-Biskupi o wydelegowanie ze swego łona do G. K. R. dwóch członków, jako delegatów, uprawnionych do głosowania. Dotychczas uczestniczył z ramienia K. B. K. w obradach lubelskich jeden delegat, p. Dr Jan Górski, sekretarz K. B. K., z głosem doradczym. Kooptowano również dwóch delegatów z Rady Zjazdów Przemysłowców i Górników Królestwa Polskiego.

W toku obrad ponownie uwydatniło się nadzwyczaj życzliwe i uprzejme stanowisko władz okupacyjnych, z gubernatorem J. E. Erykiem bar. Dillerem na czele. W szczególności komisarz rządowy Dr Sobolewski brał udział we wszystkich posiedzeniach, okazując istotne zrozumienie i odczucie potrzeb ludności.

Rząd uwzględnił życzenie G. K. R. co do ulg podatkowych dla własności ziemskiej większej i mniejszej, oraz dla właścicieli realności miejskich, zniszczonych wojną. W sprawie aprowizacyjnej, tak niezmiernie ważnej, komitety ratunkowe zostały powołane do szerokiej współpracy z władzami rządowemi. Na podstawie zatwierdzonego projektu rejestracyi szkód i strat wojennych, zajmą się komitety organizacyą odpowiednią komisyj szacunkowych.

Sprawa ograniczenia wyszynku wódki załatwioną została tak, że tylko restauracye pierwszej klasy, cukiernie i bufety kolejowe otrzymają prawo sprzedaży napojów palonych na kieliszki.

W sprawie rozdawnictwa funduszów zapomogowych (płynących głównie z K. B. K.) podzielono powiaty na trzy kategorye, stosownie do zniszczenia: na zniszczone mało, średnio i ciężko. Do zapomóg będą mogły pretendować tylko powiaty z tej ostatniej kategoryi.

Następne posiedzenie delegatów G. K. R. odbędzie się, jak już zaznaczono, dnia 4 lutego. Nadmienić trzeba, że dzięki życzliwości J. E. Eryka bar. Dillera, mógł odbyć się koncert na rzecz ofiar wojny, nad którym J. E. bar. Diller przyjął łaskawie protektorat. Fundusze G. K. R. zasiliły się dzięki temu kwotą dwóch tysięcy kilkuset koron.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Dużo się robi w powiecie Dąbrowskim. Zakłada się szkoły ludowe, których liczba dochodzi do 50 — powstają gimnazya i progimnazya. Dzień „Szkoły Polskiej" w całem Zagłębiu przyniósł dochodu 18 tysięcy rubli.

Oprócz pracy oświatowej, komitety wytężają wszelkie siły, aby ludności nawiedzonej klęską wojny przyjść z pomocą pod względem materyalnym. Każdy kto może daje na cele dobroczynne, a więc duchowieństwo, urzędnicy kopalniani, a nawet sami górnicy opodatkowali się na ten cel, dając na miesiąc po kopiejce od rubla, co wynosi miesięcznie 1000 rubli.

Mimo jednak i wsparcia dwukrotnego przez Komitet Biskupi, Komendę wojskową, ofiar prywatnych, dochodów z odczytów, przedstawień — głód i nędza w powiecie Dąbrowskim jest tak wielka, że jeśli społeczeństwo polskie nie zwróci szczególniejszej uwagi na ten powiat, wtedy na pewno liczne jednostki padną ofiarą śmierci głodowej. Trzeba bowiem wiedzieć, że powiat Dąbrowski z jednej strony jest bardzo zaludniony, z drugiej zaś brak mu zupełnie bogatszych jednostek, coby rozporządzając większym kapitałem, mogły miejscowej ludności z wydatniejszą przyjść pomocą. W całym obwodzie niema ani jednego obywatela, ani kapitalisty. Mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego, to urzędnicy gwarectwa, dalej bez wszelkiej pensyi żony i dzieci urzędników kolejowych, którzy wyjechali w głąb Rosyi, albo takich, co wprawdzie pozostali na miejscu, ale obecnie nie służą przy kolei i nie pobierają pensyi, dalej robotnicy i małorolni gospodarze, posiadający kilka morgów lichego i w dodatku źle uprawianego pola.

Zamknięcie powiatu dla powiatu co do przywozu żywności pogarsza sytuacyę skądinąd już i tak groźną.

Nic też dziwnego, że do komitetu żywnościowego zgłasza się wiele rodzin o zapomogę i ratunek.

W samej parafii Strzemieszyckiej liczba zgłoszonych rodzin o zapomogę wynosi 855. Wobec szczupłych funduszów zapomogowych datek wsparcia na miesiąc nie przekracza 10 koron. Chociaż wsparcie to jest tak małe, przecież codzień nowe osoby zgłaszają się do komitetu, aby i te kilka koron otrzymać. — W tejże samej wsi otwarto bezpłatną kuchnię, w której wydaje się niby obiady — zupa i kawałek chleba — mimo to 400 osób korzysta z tych niby obiadów, a w dodatku ten niby obiad dla wielu jest całodziennem pożywieniem. Największa nędza panuje wśród rodzin urzędników kolejowych. Żony niegdyś wcale dobrze sytuowanych mężów, zadowolone są, gdy mogą na dzień wypić parę szklanek herbaty i zjeść kawałek suchego chleba. Broniąc się przed głodową śmiercią wyprzedają biżuterye, meble kosztowniejsze i sięgają po ostatni grosz zaoszczędzony w lepszych czasach.

Z biednych najbiedniejsze są dzieci. Dwa tygodnie temu wywieziono stąd pod opieką tutejszego ks. kanonika Stankiewicza 40 dziatwy do Nowego Brzeska, a 300 jeszcze czeka na dalszy wywóz. Matki chociaż z bólem serca oddają swe dzieci pod obcą opiekę, bo nie mają takowych czem wyżywić. Na probostwie codzień wieczorem rozdaje się pewną ilość skondensowanego mleka, lecz to wszystko jest kropelką w morzu. Mimo że parafia liczy 18 tysięcy dusz, w kościele pustki, bo lud niema obuwia i ubrania, aby mógł pójść do kościoła. W ubiegłą niedzielę spowiadałem staruszkę, która cieszyła się z tego, że mogła wypożyczyć sobie kaloszy i tak w kaloszach przybyć na Mszę świętą. — Ponieważ głód i nędza są złymi doradcami, dlatego trafiają się pod względem moralnym rzeczy, na słuch których bieleje włos i krwawi się serce!

Nie mam zamiaru kreślić dokładnego obrazu nędzy materyalnej i moralnej tego powiatu, ośmielam się tylko wnieść apel do litościwych serc społeczeństwa polskiego, aby oko swe mi-

łosierne skierowało na ten istny padoł płaczu powiatu Dąbrowskiego.

Ks. Kazimierz Bisztyga.

Ruch handlowy z Królestwem.

Biuro Kor. podaje komunikat z kwatery prasowej, który zamieszczamy w streszczeniu: Zadowalający postęp w ruchu handlowym okupowanych obszarów Królestwa Polskiego okazał potrzebę dalszego urządzenia miejsc wywiadowczych, stworzonych dla poparcia stosunków handlowych. Tę potrzebę spowodowało przedewszystkiem znaczne rozszerzenie tych terytoryów, przez włączenie nowych obszarów do okręgu administracyjnego. Z powiększeniem miejsc wywiadowczych okazała się jednak potrzeba stworzenia jednolitego kierownictwa ich działalności za pomocą biura centralnego, które ma się także poświęcać w drodze inicyatywy ogólnym kwestyom handlowym.

Ponieważ zasadnicza myśl dotychczasowej organizacyi, przy praktycznem doświadczeniu, okazała się odpowiednią, było zaleconem utrzymanie tak w przyszłem biurze centralnem, jak i w biurach wywiadowczych, charakteru wojskowych i urzędowych urządzeń. Wobec tego wydała naczelna komenda armii „Prowizoryczne postanowienia dla centrali ruchu towarowego, miejsc wywiadowczych i dla komitetu gospodarczego generalnej gubernii lubelskiej" o następującej głównej treści:

Jako organ generalnej gubernii do pośrednictwa regulowania i popierania ruchu handlowego między obszarem okupowanym a monarchią, oraz celem gospodarczego zużytkowania obszaru okupowanego służą: c. i k. centrala ruchu towarowego w Krakowie, biura wywiadowcze dla importu towarów i komitet gospodarczy generalnej gubernii.

Liczba miejsc wywiadowczych i ich każdorazowa siedziba są oznaczane według potrzeby przez gubernatorstwo generalne z zatwierdzeniem naczelnej komendy armii. Oprócz już istniejących miejsc wywiadowczych w Krakowie i Piotrkowie, stwarza się po jednem w Rzeszowie i we Lwowie. Do krakowskiego miejsca wywiadowczego przydziela się okręgi: Kielce, Miechów, Olkusz, Dąbrowa, Jędrzejów, Pińczów, Busk, Włoszczowa, Opatów, Sandomierz. Do piotrkowskiego okręgi: Piotrków, Noworadomsk, Opoczno, Końsk, Kozienice, Radom, Wierzbnik. Do rzeszowskiego okręgi: Janów, Biłgoraj, Krasnostaw, Zamość, Lublin, Lubartów, Puławy. Do lwowskiego okręgi, położone dalej na wschód, należące obecnie do etapowych okręgów armii.

Wydział gospodarczy jest organem generalnego gubernatorstwa dla planowego zużytkowania nadwyżek produkcyi rolniczej, rękodzielniczej i przemysłowej w okupowanym obszarze (wyjąwszy górnictwa). Za zezwoleniem szefa sztabu generalnego mogą być dopuszczeni do obrad komitetu gospodarczego przynależni do obszaru okupowanego przedstawiciele gospodarstwa krajowego, handlu, przemysłu i rękodzieła, celem przedstawienia swej opinii.

Centrala dla obrotu towarów i wydział gospodarczy mają rozpocząć swe czynności z dniem 1. stycznia 1916 r.

Z ruchu naukowego.

Dnia 20. listopada odbyło się we Lwowie posiedzenie członków Tow. historycznego. Przewodniczący prof. Finkel powitawszy licznie zebranych członków Towarzystwa po półtorarocznej przymusowej przerwie zapowiedział, że odtąd odbywać się będą miesięczne zebrania naukowe, na których prócz rozpraw czytane będą komunikaty o ciekawych odkryciach z zakresu historyi. Walne zgromadzenie odbędzie się w styczniu 1916 r. i wtedy Wydział zda sprawę ze swej działalności. Obecnie tylko zaznacza, że redakcyę „Kwartalnika historycznego" oddał w ręce prof. Stanisława Zakrzewskiego. Był zamiar urządzenia obchodu 500-letniej rocznicy narodzin Jana Długosza, ale zamiar ten jak i zapowiedziany na rok 1915 Kongres historyczny we Lwowie utonął w rozgwarze wojny, która pochłonęła wszystkie umysły. Wreszcie przewodniczący oznajmił, że z powodu otwarcia Uniwersytetu warszawskiego złożył imieniem Tow. historycznego na ręce rektora Józefa Brudzińskiego hołd i życzenia naukowo otwartej wszechnicy, spadkobiercy przesławnej Szkoły Głównej. Poczem przewodniczący oddał głos prof. Władysławowi Abrahamowi, który przedstawił referat pod tyt.: „Znaczenie prawne postrzyżyn przy zawarciu związku małżeńskiego w pogańskiej Polsce".

W przeciwstawieniu do rozpowszechnionych w Słowiańszczyźnie, jak i wśród innych ludów aryjskich szczepu postrzyżyn chłopców, które pociągały za sobą jużto skutki podobne do adopcyi, jużto były oznaką wprowadzenia do związku sakralnego rodu albo wstępem do dojrzałości, poczytuje nauka dotychczasowa postrzyżyny, t. j. ucięcie warkoczy dziewcząt, idących za mąż, jako symbol poddania pod władzę męża, a więc jako umniejszenie ich praw. Autor, badając dawne akty sądowe, tudzież zwyczaje ludowe w Polsce, stara się naprzód określić, w jaki sposób według najdawniejszego prawa polskiego, kiedy z małżeństwa zawieranego drogą kupna tworzyła się forma umowna, prawne małżeństwo do skutku przychodziło, stwierdza, że aktami prawnymi, które składały się na zawarcie małżeństwa, była zmowa (zmówiny) i oddanie (zdawiny), podobnie jak w dawnem prawie germańskiem Verlobung i Trauung.

W prawie polskiem jednak odmiennie niż u Germanów aktem tworzącym małżeństwo było tylko prawne oddanie przez tych, pod których władzą kobieta zostawała. Gdy tego oddania nie było, związek faktyczny, chociażby z wolą obydwu stron zawarty, był wprost nieważny. Oddanie owo zaś odbywało się przy udziale osoby trzeciej, dziewosłęba, a obok licznych obrzędów rytualnych ofiar bogom składanych, obejmowało dwa główne akty: wyłączenie z rodu, do którego kobieta dotąd należała i przyjęcie jej do rodu męża i do jego związku sakralnego. I podczas kiedy symbolem tego aktu drugiego było osłonięcie narzeczonej, co z czasem zlało się także z oczepinami, to formą aktu pierwszego były właśnie postrzyżyny, względnie ucięcie warkoczy kobiety, dokonywane przez członka jej rodu, prawidłowo przez najstarszego jej brata przed oczepinami. Prawne znaczenie postrzyżyn przy ślubie polega więc na tem, że oznaczały one wyłączenie kobiety z jej dotychczasowego związku rodowego i sakralnego i to było ich treścią prawną, że zaś kobieta wchodziła równocześnie do innego rodu i pod inną dostawała się władzę, było dopiero skutkiem tego aktu ceremonii oddania, którą poprzedzał dziewosłęb. O jakiemś oddaniu w opiekę nie może być mowy, gdyż adopcya jest późniejszym wytworem prawnym, niż instytucya małżeństwa i chyba ona wzorowała się na ceremonii ślubnej, a nie odwrotnie.

Dr Władysław Semkowicz podał wiadomość o fragmencie „Vitae quinque fratrum", który znalazł na okładce jednego z kodeksów lądzkich w Bibliotece Cesarskiej w Petersburgu. Fragment pochodzi z XII. wieku i należy zdaniem prelegenta do zaginionego „Żywota pięciu braci", który służył Kosmasowi do osnucia opowieści o pierwszych męczennikach polskich. Zwraca na się uwagę data faktu, która we fragmencie zgodnie z Kosmasem jest zmylona (1004 zamiast 1003), natomiast do dnia zgadza się z datą Żywotu Brunowego (3 Idus Novembris).

Prof. Ludwik Finkel podaje list Michała Glińskiego, skreślony w tydzień po bitwie pod Kleckiem (12. sierpnia 1506 r.) do biskupa warmińskiego Łukasza von Watzelrode, z którym łączyły go ścisłe stosunki. List ten krótki, ale bardzo charakterystyczny dla Glińskiego, prostuje mylne wiadomości o bitwie, a także rzuca światło na stosunki panujące na dworze królewskim w chwili śmierci Aleksandra.

Grosz na Warszawę.

Sto trzydziesty pierwszy tysiąc składek.

T. S., jako raty za listopad i grudzień 20 kor., Jako ofiara na głodnych w Warszawie, zebrana wśród czytelników „Życia Nowego" 10 kor. X. Jan Wądolny z Kęt, jako intencya mszalna od K. H. za rodziców 10 kor., Marya Trepkówna zebrane wśród dzieci szkolnych w Podolszu 23 kor., Andrzej Marecki z Jasła, jako część z czystego dochodu z wieczorku „Trzech wieczorów", urządzonego dnia 4 grudnia b. r. staraniem młodzieży gimn. męskiego i żeńskiego 200 kor., Spółka oszcz. i pożyczek w Pysznicy 20 kor., Wojciech Kapuściński w Pysznicy 5 kor., Urząd parafialny w Boguchwale 10 kor., Adolf Wojtanowski, kier. szkoły, zebrane od dzieci szkolnych w Tuchowie 60 kor., X. Mikołaj Kamiński w Lanckoronie, zebrane od dzieci szkolnych w Jastrzębi dolnej 22·60 kor., Administracya „Głosu Narodu" nie przyjęła honoraryum za ogłoszenie składek w Wolance 25 kor., Zakład Wychowawczy Zgromadzenia „Rodziny Maryi" w Łomnej od wychowanek 45 koron, X. Leon Pyzikiewicz zebrane od dzieci szkolnych z parafii Lipnicy murowanej — dla polskich katolic. dzieci 30 kor., X. Jan Kowal w Przecławiu 20 kor., M. i H. Wojtaszek w Przecławiu 5 kor., Dzieci szkoły 4 kl. w Przecławiu (lista szczegółowa) 49·96 kor.

Razem	*555 K 56 h.*
Do dnia poprzedniego	*130 308 „ 43 „*
Ogółem	***130 863 K 99 h***
	ponadto 152 rs. i 1 mrk.

Wykaz składek szkoły 4-klasowej w Przecławiu na głodnych w Warszawie: Klasa I *a*): Stolarzówna 20 h; Krupianka Br. 10 h; Przybkówna Stef. 4 h; Kuklanka K. 10 h; Niedzielski J. 20 h; Cyzowski A. 20 h; Kopacz Bol. 10 h; Kopaczówna A. 20 h; Midura J. 60 h; Blum M. 4 h; Temchel I. 10 h; Janisz T. 25 h; Armatysówna M. 20 h; Szeglowska Br. 16 K; Koperzanka Z. 20 h; Rozmusówna A. 10 h; Czernianka Mich. 10 h; Łydzianka H. 20 h; Kopaczówna M. 10 h; Darłakówna H. 12 h; Wojtaszkówna P. 10 h; Zacharska M. 4 h; Gastmanówna 10 h; Karaś J. 6 h; Szeglowski P. 20 h; Typer K. 21 h; Falik I. 5 h; Grün N. 8 h; Kogut J. 60 h; Leski M. 30 h; Kozdronkiewicz M. 40 h; Ulanowicz M. 20 h; Furmański Fr. 20 h; Kukla J. 3 h; Wyczałek L. 20 h; Filipecka H. 2 h. Razem 6 K 20 h.

Klasa I *b*: Matuszkiewicz Fr. 54 h; Szewc Stefan 25 h; Kopera P. 20 h; Piłatówna Ag. 20 h; Strojnowska M. 20 h; Kopaczówna M. 20 h; Bogdanówna M. 20 h; Ziębianka H. 20 h; Bukówna El. 20 h; Pazdanówna 20 h; Krukówna M. 22 h; Kamecka M. 20 h; Strycharzówna 20 h; Kopera St. 23 h; Jamm J. 10 h; Bienenstock 10 h; Wałek Fr. 26 h; Derszowicz P. 20 h; Weiss 20 h; Markulis 20 h; Groele Albina 20 h; Kobosówna St. 20 h; Ligięzka J. 1 K 10 h; Piecuchówna 20 h; Derszowicz 20 h; Skrzypek J. 50 h; Jaszczówna 10 h; Najuchówna 10 h; Ulam A. 4 h; Gawryś Fr. i P. 40 h; Lipiór J. 40 h; Łazarz J. 10 h; Chłopek J. 20 h. Razem 8 K 4 h.

Klasa II: Jamówna E. 20 h; Wyczałek An. 80 h; Szewc K. 20 h; Skowronianka A. 32 h; Piłatówna K. 10 h; Kobosówna Z. 60 h; Buczkowska H. 20 h; Kopaczówna J. 20 h; Czernianka M. 32 h; Czernianka M. 12 h; Łazarz Jan 18 h; Matuszkiewicz T. 44 h; Kopaczówna St. 20 h; Kopera Wł. 20 h; Helowicz J. 24 h; Kruk A. 20 h; Plos R. 40 h; Sędłak J. 10 h; Janikówna M. 70 h; Kopaczówna Br. 70 h; Furmańska T. 20 h; Dutkiewiczówna J. 12 h; Rudzińska A. 6 h; Nyckówna J. 20 h; Blut B. 8 h; Mitteldorf 10 h; Weitraub S. 10 h; Skowron St. 10 h; Nycek Karol 20 h; Stolarz J. 20 h; Buczkowska M. 10 h; Kalicki M. 16 h; Woźniak K. 20 h; Kopera St. 16 h; Kopera M. 40 h; Ulanowicz A. 10 h; Fenichlówna B. 10 h; Ozimek Fr. 6 h; Chłopek J. 20 h. Razem 9 K 26 h.

Klasa III: Muniakówna Br. 20 h; Markulisówna L. 10 h; Wałkówna M. 22 h; Ziębianka M. 10 h; Mondrzanka M. 10 h; Maziarska A. 10 h; Ulanowiczówna E. 20 h; Zacharska Br. 20 h; Osukówna A. 16 h; Gastmamiówna 22 h; Krasoń 1 K 6 h; Maziarski B. 10 h; Maroń M. 24 h; Maroń J. 2 K 20 h; Markulis K. 14 h; Ptak A. 1 K 40 h; Jędrychowski A. 1 K 10 h; Chyliński K 70 h; Juraszówna 4 K; Rattenhaus 12 h; Typrówna 10 K; Muniak M. 60 h; Łydo J. 1 K; Bukowy St. 10 h; Kozik W. 1 K; Darlak J. 40 h; Korycki J. 22 h; Groele S. 26 h; Janisz A. 20 h; Miler T. 50 h; Strzępka T. 40 h; Korycki St. 20 h; Szelowski J. 10 h; Kuklanka B. 12 h; Woźniakówna M. 12 h; Kuklanka J. 40 h; Rottenchausówna 10 h; Jamówna 20 h; Weissówna 60 h; Mitteldorfówna 18 K; Pazdan Fr. 20 h; Pazdan K. 14 h; Letkiewicz E. 20 h; Ulanowicz S. 1 K; Buczkowski A. 20 h; Bukowy M. 50 h; Strojnowska J. 40 h; Król St. 1 K; Sadowska M. 30 h; Bukowy Wł. 14 h; Leinmanówna 4 K; Janikówna Fr. 70 h; Kaczmarczykówna 1 K 20 h; Małodobry J. 10 h; Kopaczówna Z. 20 h. Razem 21 K 82 h.

Klasa IV: Ptak St. 60 h; Kaszuba Z. 20 h; Kopacz J. 4 h; Grębosz J. 4 h; Kaszuba Z. 20 h; Błachowicz B. 1 K 63 h; Niedzielski 1 K; Godek M. 20 h; Muniakówna Z. 20 h; Czernionka J. 42 h; Kobos Jan 38 h. Razem 4 K 64 h.

JÓZEF GAŁUSZKA.

ŁAN.

Niby dym, wichrem przygięty ku ziemi
morza pochodni, płonących gdzieś w dali,
mknie przez łan zboża, jak fala po fali,
czarowne tchnienie smugami srebrnemi.
A złoto słońca na falach zbóż płonie
sukien królewskich cudnym aksamitem,
leci szmer cichy zieleniutkiem żytem
szeptem modlitwy — po długim zagonie...

Jakby krwi krople, wśród szmaragdu drżące
chwieją się z wiatrem purpurowe kwiaty,
to krew tych, którzy porzucili chaty,
i którym więcej nie wschodzi już słońce,
co w obcej ziemi polegli przybłędą,
tych, co posiali, a zbierać nie będą...

19 5 roku.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny: Dziś we środę św. Zenona. Jutro we czwartek św. Wiktoryi p. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się o godz. 7 min. 39 zachód przypada o godz. 3 min. 37 długość dnia godz. 7 min. 59.

Kraków, 23 grudnia 1915.

Legendy o lejącym się w Krakowie szampanie i kawiorze zajadanym łyżkami przez lekkomyślnych moratorów, budzą zainteresowanie w mieście, a mianowicie docieka się, gdzie i kogo delegacya Izby handlowej spotykała na takich biesiadach. To jednak wywołało po przeczytaniu „Pressy" taki apetyt u wiedeńskich h o m o n o v u s ó w, że wybierają się gromadnie do Krakowa na kawiorek i szampańskie, czego we Wiedniu już dostać nie mogą. Po dowiedzeniu się bliższych szczegółów od p. Schauera, zamierzają prosić p. Bazesa o objęcie przewodnictwa nad wycieczką, która przybyć ma w najbliższych dniach.

Poza nędzą ludu, mieszkaniami w jamach i szałasach, gdzieniegdzie faktycznie wynikają obrazki lekkomyślności, a niespodzianką jest dla nas, że w czasach wojennych prześcigają się pod tym względem podmiejskie kobiety.

Spekulacya wojenna, śrubowanie cen produktów wiejskich, nabiału, jajek, masła, drobiu itp., a pozatem zasiłki otrzymywane za walczących mężów, wprowadzają w złoty humor nasze targowe gosposie.

Za uciułany na łupiskórstwie targowem grosz, kupuje się jedwabie i cacka, sprzęty wiejskie, zastępuje miejska tandeta i obrazy, a kosztownemi tapetami obija się świetlice, wogóle luksus i trwonienie grosza panoszą się wśród rozkosznych wiejskich kapitalistek wojennych. Obrazków takich jednak generalizować nie można, tak jak to czyni p. Bazes, dzieje się to tylko w niektórych podmiejskich wsiach, gdzie popisywać się mogą swem sprytem wojenne wiejskie handlarki.

Dotychczas mawiało się, że chłop przepijał grosz, a baba oszczędzała, dzisiaj gdy on w rowie strzeleckim wspomina dawne dobre czasy, wyręcza go w tem gosposia. Sądzimy, że sprawą tą powinni się zająć ci, którzy mają stały kontakt z ludem, a przedewszystkiem władze przypilnować winny rozporządzeń o ograniczeniu sprzedaży alkoholi, co wielce uśmierzyłoby podnietę, jaką one we wszystkich kierunkach powodują.

Kwestya moratoryum nie schodzi z dyskusyi, uwagę zaprzątają zapasy, jakie odbywają się we Wiedniu: pojedynek p. Bazesa z Grossem. Wyznawcy p. Grossa konstatują, że cała prasa polska, oświadczająca się za przedłużeniem moratoryum, staje po stronie Grossa i że p. Bazes jest pogrążony i odosobniony i będzie zmuszony dla robienia opinii, wskrzesić nieboszczkę „Gazetę Krakowską".

Jak zapewniają miarodajne sfery, moratoryum będzie prolongowane, lecz z ustalonym terminem indywidualnych 10 prc. spłat z dniem 1 kwietnia. Gorzej jednak przedstawia się kwestya konwersyi zaległych rat hipotecznych, a to ze względu na zabezpieczenie praw wierzyciela, które ukróca przedłużenie terminu ściągalności pretensyi podatkowych z 3 na 6 lat.

Właściciele realności otrzymują tz. „przynaglenia" do składania fasyi podatku czynszowego na rok 1916 do trzech dni, pod rygorem 20 koron kary i kosztów, jakie wypłyną przez sporządzenie fasyi, którą w razie opóźnienia sporządzi wydelegowany urzędnik. Westchnienia wszystkich właścicieli realności skierowane są do osoby prezydenta Kraj. Dyrekcyi Skarbu p. B u g n y, który zadecydować ma o 50% i wyższym opuście podatkowym, w co włączone mają być także podatki krajowe i gminne. Mówią także o zniesieniu podatku luksusowego i przeniesieniu Krakowa do najniższej stopy podatkowej tj. 20%.

Do największych męczenników wojennych w mieście zaliczają się teraz piekarze, którzy gromadnie myślą zawiesić swe urzędowe czynności, związane z kartą chlebową, taryfą i chronicznym brakiem mąki, na jaki cierpią już od dłuższego czasu ich piekarnie. Otóż mąka pszeniczna, jak twierdzą przyjmuje mniej wody, jest daleko droższa jak żytnia z dawną przymieszką, a „każą im sprzedawać po takiej samej cenie jak chleby pieczone z dawnej

Wszyscy zbankrutujemy, oświadczają i niebawem „Creditoren Verein do grona swych krakowskich klientów, zaliczać będzie cały cech piekarzy".

Starzy kawalerowie otrzymają za karę, że trwają opornie w swym stanie, tylko pół karty chlebowej, postanowienie to, wywoła zapewne zmianę

MARYA DYNOWSKA.

O duszę polskiego dziecka.

W jednym z ostatnich numerów „Głosu Narodu" wyczytałam wiersz, polskiemu dziecku w darze złożony. Wiersz naprawdę ładny. W zaciszu rodzicielskiego domu, w jasnym kręgu lampy wieczornej, bawi się polski chłopiec, hufce blaszanych żołnierzy do walki ustawiając, a tam, daleko, w strzeleckim rowie, może w tej chwili ojciec jego oko w oko ze śmiercią się mierzy. Jest duża siła w tem zestawieniu, jest obok niej wiele serdecznej miękkości w odczuciu niefrasobliwej, dziecięcej pogody. Ale obok tych piękności jest w wierszu onym i nakaz moralny, w ostatniej strofie zawarty:

„Noś w swojem sercu tę świętą spuściznę,
To hasło dziadów twoich bohaterskie:
—„Najwyższem życiem jest życie żołnierskie,
Najsłodszą śmiercią jest śmierć za ojczyznę!"

Nie będziemy się spierali z poetą o życiową wartość tego nakazu. On w to hasło, przez pokolenie przeszłe przekazane, wierzy, a sercem i wyobraźnią żołnierskiego życia i śmierci żołnierskiej piękno czuje. Jako poeta- analitykiem być nie umie. Choćbyśmy go najwymowniej przekonywali, że to, co uważa za najwyższy wyraz obywatelskiego patryotyzmu, nie jest nim może, nie pojmie on naszych dowodzeń. Argumentom logiki przeciwstawi siłę uczucia i rozejdziemy się bez porozumienia.

Sami jednak wobec siebie i wobec tych najmłodszych, którym wiersz w darze złożony, mamy nietylko prawo, ale i obowiązek nad życiową wartością i nad wychowawczą rolą tego i temu podobnych nakazów się zastanowić. Słów tu wielu nie potrzeba. Wiemy już, z bolesną dobitnością dzieje nas o tem pouczyły, że ci, co żołnierskiem życiem żyli i żołnierską umierali śmiercią, ojczyzny nie zdołali nam zachować. Wiemy, że choć mężnie walczyli, w końcu jednak ulegli, gdyż czynów wojennych cementem codziennej pracy nie umieli wzmacniać. I dlatego, jeśli rzeczywiście testament ojców jest tak ciasny, że w nim tylko o rycerskim żywocie i o słodyczy śmierci za ojczyznę mowa, to go rozszerzyć mamy obowiązek, śmierci życie ojczystej sprawie poświęcone przeciwstawiając, a wysiłkom orężnego bohaterstwa żmudny, wytrwały trud pracy organicznej.

Dziwna to, tragiczna walka, jaką sumienie polityczne narodu z polską poezyą staczać musi. Nie od dziś ona zaczęta i po dzień dzisiejszy nie rozstrzygnięta jeszcze.

Już po rozbiorze kraju narodziła się wielka poezya narodowa i rząd dusz polskich dostał się jej zupełnie naturalnym zbiegiem okoliczności. W społeczeństwie pozbawionem samodzielnego bytu państwowego nie stało polityków, wodzów, mężów stanu, słuchano więc poetów. Pomiędzy wskazaniami poezyi a działaniem narodu ustalił się odrazu stosunek uczuciowego pokrewieństwa. Romantyzm był poniekąd walką uczucia z racyonalizmem XVIII stulecia. Walka ta wybuchła w chwili, gdy naród pasował się z twardą rzeczywistością, dławiącą jego byt państwowy. Zbiegły się więc te zapasy, wzajemnie się wspierając. Romantyzm nie był przyczyną wybuchu zbrojnej walki z wrogiem. Pierwiastki tej walki tkwiły w temperamencie polskim, w psychice narodu, przekazanej przez przeszłość dziejową. Mówią o niej napoleońskie legiony. On je podniecił jedynie, on dopomógł do sformułowania ideologii powstańczej. Pieśni filareckie, „Oda do młodości" powstały jako utwory, gronu młodych przyjaciół poświęcone. O tworzeniu z nich katechizmu narodowego nie myślał poeta. Lecz element dynamiczny, jaki w nich tkwił i owo pokrewieństwo uczuciowe, o którem wspomniałem, podniosły pieśni te do roli imperatywu, przyjętego przez naród cały.

Za jedyną drogę do odzyskania tego, co mu obca przemoc wzięła, uznał Polak w żołnierskiej tradycyi wychowany walkę orężną. A gdy w walce tej oręż jego materyalny musiał być słabszy, nic dziwnego, że po wartości duchowe skwapliwie sięgnął; nic dziwnego, iż uwierzył, że mocą miłości i zapału sięgnie tam, gdzie rozum nie sięga, złamie przemoc brutalną i siły na zamiary mierząc, zwycięstwo odniesie.

Powstanie listopadowe padło. Ból po rozbiciu tak pięknych nadziei trzeba było koić. Tu już świadomie wzięła na siebie rolę pocieszycielki poezya. Stworzyła ona jedyną, na jaką ją stać było teoryę — teoryę Mesyanizmu. Kazała narodowi wierzyć, że nieszczęście było konieczne, że po jego nocy tem jaśniejsze przyjdą świty. Oczywiście broń ku przyśpieszeniu tych świtów pozostała bez zmiany — z szablą w dłoni mieliśmy je wzniecić. Credo to przyjął naród cały i od chwili owej rząd poezyi nad duszą polską stał się faktem dokonanym. Dla wierzeń swych zażądała ona nowych haraczy. Najobfitszą dań złożyło styczniowe powstanie.

I oto przez całe stulecie, aż po dzień dzisiejszy nie ucichł ów nakaz z zapału poety i z rozpaczy niewolnika zrodzony, nakaz: „Do broni!" Bez wahania, bez oglądania się poza siebie, bez wejrzenia w przyszłość, do broni zawsze i wszędzie, gdy tylko sposobność jest ku temu. Płonął więc stale płomień ofiarnej, młodej krwi polskiej, korzystały z niego nieraz rozmaite mniej lub więcej pseudo-patryotyczne kaganki, by się w jego blaski stroić. Padały w boju najtęższe jednostki, anemizowało się społeczeństwo, po dniach wybuchu następowały lata apatyi i omdlenia. A z narodowego gmachu tymczasem wypadała cegła po cegle, niszczały miasta polskie, odłogiem zalegały polskie łany, a myśmy wciąż wołali: „Do broni!"

I jak to już zaznaczyłam, w okaleczałem istnieniu naszem nie stało regulatora, któryby owe rządy poezyi zdołał powściągnąć, któryby mocy uczucia i wyobraźni — moc politycznego rozumu zdołał przeciwstawić, któryby umiał wytłumaczyć społeczeństwu, że walka o byt nie jest poematem, jak ją zwie Mochnacki, że to rzeczywistość twarda, codzienną żmudną pracą wytrwałych wysiłków wykuwana. Tym, którzy próbowali to mówić, brakło sił, by przekonać. I w tem tkwiło nieszczęście!

Nie winić nam o nie poezyi samej — ona inną być nie może. W szarzyźnie powszedniego dnia opadają jej skrzydła, więc ucieka w kraj złudy, w dziedzinę ideału i stamtąd najcudniejsze kwiaty sypie. Dla niej rycerz skrzydlaty, śmiertelną ranę w pierś biorący, będzie zawsze piękniejszy od owej skromnej, szarej rzeszy, która z wagą, miarą i kielnią w dłoni, z drobnych, niepozornych cegiełek wznosi gmach narodowego istnienia. Ją bohaterstwo, choćby chwilowe nęci bardziej od żmudy codziennego obowiązku. — Ona stwarza duszom naszym święto uczucia i zapału, lecz pamiętajmy, w zapasach o byt narodowy, przed świętem tem sześć dni chłodnej rozwagi i trzeźwego rozsądku przeżyć nam trzeba! Nigdy, nigdzie, nie liczy się poezya z twardą nieubłaganą rzeczywistością. Lecz w innych szczęśliwszych społeczeństwach istnieje owa równowaga sił, która ogółowi zbyt wyłącznie kroczyć szlakiem jej nie pozwala. Okres burzy w romantyce niemieckiej nie podkopał podstaw niemieckiego społeczeństwa. Nad rewolucyonizmem Wiktora Hugo, rząd francuski, z komuną walczący, przeszedł do porządku dziennego.

Na usprawiedliwienie odmiennego u nas stanu rzeczy dodać winniśmy, że nigdzie nie zespoliła się poezya tak ściśle z najgorętszem ukochaniem narodu, nigdzie tyle jego krwi serdecznej w siebie nie wzięła. Słuchano poetów, bo oni przepowiadali to, o czem marzyła w mękach cała Polska, bo wśród nocy, jasną przyszłości ukazywali zorzę. W końcu jednak rozpoczęła się reakcya. Nadzieje zawodziły. Romantyczny, młodzieńczy zapał w walce orężnej z wrogiem srogie przynosił rozczarowania. Więc jęto pytać, czy innych szlaków ku zbawieniu niema, jęto ich szukać.

Chwila obecna jest chwilą zmagania się takiego obrachunku, takiej rewizyi dróg i sił narodowych. Pojęliśmy wreszcie, że zamiar najszlachetniejszy na nic się nie zda, gdy sił ku spełnieniu nie starczy, pojęliśmy, że wszelki wysiłek bezowocny jest marnowaniem energii narodowej, że walka zbrojna, to zaledwie jeden z wielu środków do ochrony bytu narodowego prowadzących, że środek to obosieczny, który łatwo stać się może klęską. Pojęliśmy przedewszystkiem, że walka ta, rozmachem zapału podtrzymywana, niezawsze dość trzeźwą bywa w działaniu i celach i że jej wybuchom rozwagę przeciwstawić należy. Do równowagi duchowej, którą szczęśliwszym społeczeństwom normalny rozwój narodowego organizmu zapewnia — my poczynamy się zwracać własnym wysiłkiem. Oby tylko tak dalej twardo i wytrwale.

Więc gdy poeta zechce nam dawać nakazy, z wymaganiami realnego życia niezgodne, to rzeknijmy doń szczerze, serdecznie, ale stanowczo: „Dziękujemy ci poeto za chwilę rozkoszy artystycznej, jaką nam dałeś. Nauki twej jednak nie usłuchamy, dzieci nasze od niej chronić będziemy". A kiedy w jasnym kręgu lampy ujrzymy głowę polskiego chłopięcia, nad hufcem blaszanych żołnierzy pochyloną — to mu powiemy:

— Pamiętaj chłopcze, że rycerska spuścizna ojców twych w gruzy runęła, bo ojcowie ci świąteczne bohaterstwo przekładali ponad trud codzienny; pamiętaj, że w ojczyźnie twej bywało wojennie, ale i ciemno i głodno; pamiętaj, że rycerz polski grzeszył tem, że obok siebie, polskiego rolnika, kupca i rzemieślnika widzieć nie chciał. A i o tem pamiętaj, żeś za te winy nie potępiać ojców, lecz błędy ich naprawiać winien. Służ ojczyźnie całym sobą, ś m i e r c i ą, gdy tego zechce, ale przedewszystkiem ż y c i e m c a ł e m. Musisz niejedno zło przetrwać, więc ci mocy na bezowocne wysiłki marnować nie wolno. A gdy ci się uda żmudą codziennej pracy rozpalić światło pod ciemną strzechą, uprawić pole, leżące odłogiem, wnieść dostatek tam, gdzie dotąd nędza panowała, to wiedz, żeś w zasłudze równy tym, co w proch ścierając nieprzyjacielskie zastępy, wojenną sławę Polski przed światem głosili.

przekonań nawet wśród najbardziej zatwardziałych nieprzyjaciół małżeństwa i skłoni ich do jak najrychlejszego ożenku. Pomimo taryfy maksymalnej, oznaczonej przed świętami dla handlu ryb, piszący te słowa widział rachunek wynoszący po 10 kor. za kg. szczupaka, 6 K za liny, a szczęśliwy nabywca chwalił się, że kupił tanio, korzystając z hurtownej ceny. Ile zatem będzie kosztować porcyjka szczupaka? Jak nas zapewniał gość przybyły z Piotrkowa, gęsi tuczone nabyć można tam po 4 korny za sztukę, lecz do Krakowa wzbroniony jest dowóz. Piotrkowianie więc w braku innych artykułów żywności tuczą się tuczonemi gęśmi.

Gmina miasta Krakowa musi poczynić starania o uzyskanie dalszych zasiłków dla przybyłej 12.000 rzeszy uchodźczej z Chocenia, która ma zapewnione tylko czterotygodniowe zasiłki. Licząc skromnie koronę dziennie, zasiłki miesięczne wyniosą 360.000 K, a kobiety i dzieci, z których się przeważnie składa powracająca ludność, zarobku nie znajdą. Dotychczas intendantura udzieliła pracy dla 300 kobiet, lecz więcej nie potrzebuje, a społeczeństwo przy największej ofiarności nie będzie w stanie podołać tak wielkim ciężarom.

Z miasta

Mróz. Temperatura w ciągu dnia wczorajszego i nocy dzisiejszej znacznie się obniżyła. Dziś koło godziny 8 rano termometr na linii A-B wykazywał prawie 9 stopni poniżej zera, w polu zapewne temperatura była niższą. Przytem dotkliwie odczuwać się daje mroźny przejmujący wiatr. Tegoroczne święta obchodzić więc będziemy, jak przystało, „po mrozie i śniegu“.

Odwołane posiedzenie. Jak się dowiadujemy, posiedzenie krakowskiej i podgórskej Rady przybocznej, zwołane na dzisiaj w sprawie uchwalenia budżetu m. Krakowa, zostało w ostatniej chwili odwołane. Psiedzenie to odbędzie się po świętach.

W wigilię Bożego Narodzenia, jako w rocznicę śmierci św. Jana Kantego, odprawione zostanie w kościele akadem. św. Anny nabożeństwo, połączone z odpustem zupełnym. Roraty o godz. 6. Wotywa o godz. 9, a uroczysta suma z kazaniem o godz. 10 rano.

Odczyty ks. Dra Siemieńskiego. Cykl odczytów, zapowiedzianych przez Czytelnię katolicką polską, rozpoczął się prelekcyą Ks. Dra Jana Siemieńskiego. Prelegent, ceniony pisarz polski i francuski, mówił o działalności społecznej i narodowej Ks. Karola Skorkowskiego, biskupa krakowskiego († 1851), którego zwłoki sprowadzono przed dwoma laty do katedry na Wawelu. Ks. Dr Siemieński, jako stryjeczny wnuk tego znakomitego biskupa, posiada jego archiwum, z którego wiele źródłowych i gdzieindziej nieznanych udzielił wiadomości. Stosunkowo nieliczna, lecz nader doborowa publiczność serdecznie dziękowała prelegentowi za odczyt. Dalszy ciąg tego zajmującego i gruntownego odczytu, oraz dyskusya odbędzie się we wtorek 28 bm. o wpół do 6 wieczór w Czytelni Katolickiej polskiej (ul. Sienna l. 5 parter).

Nędza urzędnicza i wyzysk węglowy. Z poważnych kół urzędniczych otrzymujemy następujące pismo: Podczas gdy środki żywności i w ogóle wszystkie materyały podskoczyły o 100, 150 procent a nawet i wyżej, urzędnik rządowy zmuszony jest zadawalniać się ciągle tą samą pensyą. Wskutek tego urzędnik pobiera o połowę niższą płacę niż w czasach pokojowych, co się odbija na wynikach jego pracy tudzież zdrowiu jego i jego rodziny, a trzeba zważyć, że dziś choroba jest zbytkiem dla ludzi nic posiadających majątku. Jak wiadomo, gwarectwo jaworznickie posiada koło dworca własny skład węgla i zdawałoby się, że wprost z tego składu sprzedaje węgiel krakowskim konsumentom, ale to złudzenie. Faktyczne zastępstwo posiada firma Gross, która obecnie otrzymuje węgiel za pośrednictwem wojennej Centrali handlowej i sprzedaje wagony węgla średnio grubego, ze zwiezieniem i zniesieniem do piwnicy po 320 K. Ponieważ firma za zniesienie i zniesienie węgla liczy po 4 hal. za centnar cłowy, zatem czynność ta od wagonu wynosi 80 koron. — Ze zazdrością śledzimy obrady sejmu węgierskiego, który w sprawie drożyzny zajął współczujące stanowisko wobec urzędników rządowych, podczas gdy u nas z każdym dniem w ogóle położenie finansowe urzędników staje się krytyczniejsze.

Niewłaściwy wymiar stosują miejskie Komisye zasiłkowe w Krakowie przy uchwalaniu wojskowych zasiłków dla osób zamieszkałych na terytoryum dawnego miasta Podgórza, obecnie XXII. dzielnicy naszego miasta. Przed przyłączeniem Podgórza do Krakowa rodziny powołanych, zamieszkałe tam pobierały zasiłek w wysokości obowiązującej w Galicyi, z wyjątkiem Krakowa i Lwowa tj. 57, względnie 85½ hal. dziennie na osobę powyżej lat 8, a połowę tej kwoty na osoby poniżej l. 8. W konsekwencyi przyłączenia Podgórza do Krakowa rodziny żołnierzy powołanych pod broń, a zamieszkałe w dzielnicy XXII. powinne otrzymywać zasiłek w wysokości przewidzianej dla Krakowa tj. 80, względnie 1.20 hal dziennie. Tak jednak nie jest. Mieszkający w Podgórzu otrzymują nadal po 57 wzgl. 85½ hal. dziennego zasiłku, mieszkający w Krakowie po 80, wzgl. 1.20 hal. dziennie. Jest to anomalia, którą krajowa komisya zasiłkowa w Białej powinna bezzwłocznie usunąć. Trudno bowiem wymagać, by wszyscy uprawnieni do zasiłku w dzielnicy Podgórze przenosili się na czas starań o zasiłek do innych dzielnic W. Krakowa, jak to zrobili przezorniejsi, którzy otrzymawszy zapomogę według normy krakowskiej, z powrotem zamieszkali w Podgórzu. Różnica między zasiłkiem dla Galicyi, a dla Krakowa, jest znaczna, bo wynosi 23, wzgl. 34½ hal. dziennie na osobę. Jeśli mieszkańcy dzielnicy Podgórze co do innych spraw podlegają przepisom obowiązującym w Krakowie, to tem samem i co do wysokości zasiłków powinni być równouprawnieni. Możeby zarząd miasta upomniał się o krzywdę najbardziej potrzebujących pomocy obywateli, a zyska wdzięczność tysięcy mieszkańców Podgórza.

Ze statystyki m. Krakowa. Według sprawozdania miejskiego Biura statystycznego, ruch ludności w Krakowie w październiku b. r. przedstawia się jak następuje:

Małżeństw zawarto 98, z tego 35 żydowskich. Urodziło się żywo 219 dzieci, a mianowicie: ślubnych 177, nieślubnych 42, chłopców 103, dziewcząt 116; nieżywo 4 dzieci.

Na ogólną liczbę zmarłych, wynoszącą 315 osób, było krakowian 185, obcych leczonych w Krakowie 130, mężczyzn 199, kobiet 116, chrześcijan 271, żydów 44. Osób stanu wolnego zmarło 140, małżeńskiego 123, wdowiego 35, jedna rozwódka i 16 żołnierzy niewiadomego stanu cywilnego. Ze względu na przyczynę śmierci najwięcej zmarło na gruźlicę (56). Wypadkowi śmierci gwałtownej uległo 34 osób, na nowotwory zmarło 21, na zapalenie płuc 18, na choroby serca i innych narządów krążenia krwi 21, na tyfus brzuszny 14, na czerwonkę 13, na choroby żołądka i kiszek 16, na uwiąd starczy 18 i t. d. Dzieci w wieku od 0—15 lat zmarło 66, osób dorosłych liczących od 15—50 lat życia 147, od 50—70 lat życia i starców w wieku ponad 70 lat 37.

W październiku zapadło 134 krakowian na choroby zakaźne, nie licząc 248 osób obcych leczonych w tutejszych szpitalach. Na tyfus brzuszny zachorowało 39 krakowian, na czerwonkę 29, na szkarlatynę 24, na różę 11, na błonicę 8, na ospicę 8 i t. d.

W ciągu września przywieziono do Krakowa 8.539 hektolitrów napojów alkoholowych, w czem 6.439 hl. piwa, 2.320 sztuk bydła rogatego, 751 cieląt, 340 owiec i kóz, 3.745 sztuk trzody chlewnej, 56.246 kg. mięsa i wędlin, 51.438 sztuk drobiu i gołębi, 28.431 kg. ryb i 571.223 kg. owoców.

W sprawie funkcyonaryuszy kolejowych otrzymaliśmy następujący komunikat: W obecnych czasach wojennych nie może być mowy o prawidłowem funkcyonowaniu instytucyi społecznych i zawodowych. Szczególnie musiały utknąć sprawy organizacyjne a więc także i należyte funkcyonowanie zwanego od szeregu lat „Związku urzędników galicyjskich kolei państwowych“. Nie znaczy to bynajmniej, by ten związek przestał wogóle istnieć. Przeciwnie, o ile możności stara się choć w części pracować w kierunku urzeczywistnienia swoich celów. I tak: w dniu 16. października przedłożył ministerstwu kolejowemu pisemne przedstawienie opłakanego stanu materyalnego galic. urzędników kolejowych z prośbą o udzielenie bądź to doraźnej pomocy w indywidualnych wypadkach, bądź też wydatnej pomocy dla ogółu urzędników, z szczególnem uwzględnieniem najszczuplej uposażonych rang najniższych. Dalej poruszyło prezydyum związku przez wysłanego delegata do Pragi i Wiednia sprawę wspólnej petycyi wszystkich austr. związków urzędników kolejowych i odpowiednią pomoc dla kolejowego personalu i wysłanie w tym celu deputacyi do ministra kolei. Poruszono także szereg innych ważnych spraw.

Z praktyk „Żiwnostenskiej Banki“. Jakoś nie ma Żiwnostenska Banka szczęścia do swoich współpracowników i wzajem oni do banku. Nie przebrzmiały jeszcze echa bezprawnego usunięcia urzędniczek filii krakowskiej wspomnianego banku, kiedy znowu wyłoniła się sprawa rzucająca iście ciekawe światło na pojmowanie ze strony dyrekcyi stosunku swego do współpracowników. Dla odmiany tym razem rzecz działa się w Wiedniu, a epilog jej rozegrał się przed kratkami sądowemi.

Mianowicie § 35 pragmatyki służbowej Żiwnostenskiej banki zapewnia wszystkim powołanym do służby wojskowej pracownikom banku przez okres pierwszych sześciu miesięcy pełną, zaś przez następnych sześciu miesięcy połowę płacy. Tymczasem w jednym z konkretnych wypadków Dyrekcya banku pewnemu urzędnikowi powołanemu pod broń, wymówiła posadę w okresie pierwszych 6-ciu tygodni, wobec czego pokrzywdzony współpracownik banku wniósł skargę o zapłatę płacy za cały okres czasu wymieniony § 35 wspomnianej pragmatyki. Na rozprawie sądowej pozwany bank bronił się zarzutem, iż § 35 pragmatyki ma zastosowanie jedynie w razie służby prezencyjnej (aktywnej służby wojskowej w czasie pokoju) odnośnego współpracownika nie zaś w razie służby w pospolitem ruszeniu na wypadek wojny. Na stwierdzenie słuszności swego stanowiska przedłożył bank sądowi za pośrednictwem swego adwokata pragmatykę służbową w jej niemieckim przekładzie.

Opierając się na brzmieniu przedłożonego w niemieckiem tłumaczeniu statutu chciał już wydać sędzia wyrok, oddalający powoda z żądaniem skargi, gdy w ostatniej chwili pełnomocnik powoda zażądał przedłożenia urzędowego tłumaczenia odnośnego paragrafu statutu, wobec czego zastępca pozwanego banku usiłował sędziemu na podstawie czeskiego oryginału statutu wykazać wierność tłumaczenia.

Cóż się jednak okazało? oto w oryginale statutu zredagowanym w języku czeskim, nie było zupełnie zamieszczonych istotnych dla rozstrzygnięcia sporu słów „po ukończeniu służby prezencyjnej“. Tłumaczenie więc przez bank przedłożone okazało się z miejsca fałszywem. Wśród ogólnego poruszenia odroczył sędzia rozprawę, aż do przedłożenia urzędowego tłumaczenia. Późniejsze porównanie obu tekstów uskutecznione przez związek urzędników bankowych wykazało również, iż inkryminowane zdanie zostało poprostu wymyślone i ad usum procesu w niemieckie tłumaczenie statutu wstawione.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Zarząd miasta opublikował ustanowione rozporządzeniem ministerstwa handlu, maksymalne ceny towarów blaszanych i lanych, mających zastąpić rekwirowane obecnie do celów wojennych towary miedziane, mosiężne i niklowe. Kupcy są zobowiązani mieć w lokalach sprzedaży wykaz tych cen maksymalnych do wolnego przeglądu kupujących.

W ostatnich dniach powitało miasto nasze już drugi transport uchodźców, wydalonych z Węgier w drodze przymusowej; poza tem z listu otrzymanego z Budapesztu dowiadujemy się, że około 900 osób zostało stamtąd znowuż wysłanych, w tem liczbę „dzieci lwowskich“ obliczają na 600.

Lwowska dyrekcya policyi wydała następującą odezwę: Wobec powtarzających się od czasu do czasu wypadków udzielania zbiegłym jeńcom wojennym przytułku u siebie, c. k. Dyrekcya policyi widzi się zmuszoną zwrócić uwagę publiczności na tę okoliczność, że czyn taki jest bezwarunkowo karygodnym. Każdy zatem, kto udzieli zbiegłemu jeńcowi wojennemu przytułku w swem mieszkaniu lub dostarczy mu ubrania cywilnego lub wreszcie w jakikolwiek bądź sposób przyczyni się do udzielenia mu pomocy w ucieczce, pociągnięty zostanie do jak najsurowszej odpowiedzialności.

Z Białej donoszą do „Wied. N.“: Pod przewodnictwem marszałka krajowego p. Niezabitowskiego odbyło się tu posiedzenie Wydziału krajowego do Lwowa. Uchwalono, że wydział krajowy w ostatnich dniach stycznia powróci do Lwowa. Wydano też szereg zarządzeń, w jaki sposób odbędą się przenosiny aktów i dokumentów, oraz polecono prezydyum Wydziału krajowego, aby zajął się kwestyą wypowiedzenia najmu wielu lokali urzędowych. Wiadomość o tej uchwale Wydziału krajowego witają liczne rodziny urzędników tej władzy z żywem zadowoleniem. Pogłoska, jakoby Wydział krajowy miał przenieść swe czynności do Krakowa, a potem do Lwowa — niema uzasadnienia.

Z Brodów donosi „Gazeta Poranna“: Opiekę nad Brodami roztaczają bardzo gorliwie kierownicy wojskowi tutejszego starostwa, pułkownik Kozat, wraz z oddanym mu do dyspozycyi majorem. Pełni inicyatywy i dobrych chęci dla ludności, wystarali się oni w ostatnich czasach o subwencyę dla tutejszych biednych w kwocie 5000 koron, którą w tych dniach rozda się pomiędzy najbiedniejszych miasta. Dzięki ich inicyatywie urządza się w mieście gwiazdkę dla biednych dzieci i w tym celu zakupiono wielką ilość obuwia, bielizny i płaszczy dla sierot i biednych dzieci tutejszych mieszkańców. Bardzo energicznie zajmują się wspomniane czynniki tutejszemi szkołami. Wystarano się o powrót do Brodów dla nauczycielek, prócz tego miasto czyni kroki, celem otwarcia szkół średnich, a zwłaszcza gimnazyum.

Zawiadomienia i komunikaty.

Gwiazdka dla Legionistów, pozostających w schroniskach przy ul. św. Tomasza 29 i Radziwiłłowskiej 1 pod opieką Sekcyi Samarytanina polskiego opieki nad Legionistami odbędzie się w drugie święto Bożego Narodzenia o godzinie 5 popołudniu na sali schroniska przy ul. św. Tomasza 29.

Wolanka, Tustanowice, Borysław. Ofiary na dotkniętych wojną na ziemiach polskich, w myśl intencyi wszystkich Biskupów polskich na polecenie Ojca św. Benedykta XV. zebrano w dniu 21. listopada 1915, a przesłane za potwierdzeniem odbioru na ręce J. E. Ks. Biskupa Dra Józefa Sebastyana Pelczara w Przemyślu do dalszej dyspozycyi.

Składki od parafian i duchowieństwa, zebrane 21 listopada 1915 w kościele w czasie nabożeństwa K 1863.52; WP. Inż. Z. Russocki, komisarz rządowy od gminy Wolanka-Tustanowice K 2000; WP. Dyr. T. Chłapowski, komisarz rządowy od gminy Borysław K 500; Dyr. T. Chłapowski Tow. akc. „Galicya“ 1000; Dyr. Supiński Tow. akc. D. Fanto i Ska K 1000; Dyr. J. Wollmer Tow. akc. „Premier i Petrolea“ 1000; Dyr. L. Mikucki „Galic. Karp. Tow. Akc. K 600; Dyr. Meszaros Tow. akc. „Nafta“ K 600; J. i G. Goldmanowie właśc. kopalń K 250; Urzędnicy i robotnicy kop. wosku „Borysław“ K 169.36; Inż. Chobot od firmy „Rekord“ i od robotników szybów „Litwa“ „Jenny“ i „Gliński“ K 109; Inż. Gerżabek od siebie i robotników szybów „Poznań“ „Krakus“ K 70; Kierownik Ciołko od robotników kop. „Premier“ sekc. Gal. Ski naft. K 61; Firma Dudziak et Mermon K 50; Robotnicy kopalni „Ratoczyn“ K 45.40; Inż. Adam Mermon K 30; Dyr. Felicyan Lodziński kop. „Wilno“ K 30; Dzieci ze szkół Borysław-Wolanka K 70, Nauczyciele szkoły przemysł. w Wolance K 12.50; Inż. Sroczyński i rob. kop. „Stanisław“ K 40. Razem K **9.500.78.**

Dla wszystkich parafian i hojnych ofiarodawców niech będą zapłatą i podzięką, przez ich tak obfite datki osuszone łzy nieszczęśliwych i ulżenie ich nędzy, a od podpisanych wdzięczne „Bóg zapłać“.

Wolanka w Grudniu 1915.

Walne Zgromadzenie nowotarskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych odbyło się dn. 15 b. m. Zastępca przewodniczącego K. Wyspiański przywitał zebranych, a Dyrektor Dr. K. Krotoski zachęcił do brania udziału w czynnościach Koła. Przyjęto nowych członków: Adolfa Bolka i Bolesława Wojtalewicza. Do Zarządu weszli: K. Wyspiański przewodniczący, A. Kamiński zastępca przewod. i skarbnik, B. Wojtalewicz sekretarz; do komisyi rewizyjnej pp. Czech i Dziedzic. Uchwalono następujące wnioski: Dra K. Krotoskiego, Ogrodzińskiego, Dziedzica i Stępienia: 1) Koło poleca zarządowi głównemu, by ze względu na drożyznę, spowodowaną stosunkami wojennymi, postarał się u władz centralnych o podwyższenie pensyi względnie o stały dodatek drożyźniany 33% dotychczasowej pensyi; 2) Poleca się Zarządowi głównemu, by zwrócił się do Ministeryum wiedzy i oświaty w sprawie ustalenia pragmatyki służbowej dla wszystkich członków gron nauczycielskich, a nie tylko dla niektórych; 3) Koło zapytuje Zarząd główny, jakie poczynił dotychczas kroki, by polepszyć dolę nauczycielską; 4) Koło uchwala zwrócić się do grona nauczycielskiego gimn. w Zakopanem, by przyłączyło się do tutejszego Koła.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Adam Wroński. Donieśliśmy już o zgonie znanego muzyka ś. p. Adama Wrońskiego, zmarłego 17. b. m. w Krynicy.

Ś. p. Adam Wroński był onego czasu jednym z najpopularniejszych kompozytorów polskich.

Przed laty czterdziestu kilku zastępca kapelmistrza orkiestry wojskowej 40 pułku piechoty, był jedną z najpopularniejszych osobistości w Krakowie. Wystąpiwszy z zespołu orkiestry wojskowej, najchętniej tworzył własne organizacye muzyczne, chociaż, jako pierwszorzędny skrzypek, nierzadkim na estradach koncertowych był gościem.

Jako kierownik orkiestry zdrojowej w Krynicy cieszył się wielką sympatyą i uznaniem gości z całej Polski. Ostatnimi laty zajmował wybitne stanowisko w orkiestrze operowej teatru miejskiego we Lwowie.

W spuściźnie po nim pozostało około 200 wydanych utworów tanecznych na fortepian, które z powodu swej melodyjności i rdzennie polskiego charakteru cieszą się wielką popularnością.

Ś. p. Katarzyna z Mertów Niklowa. W dniu 7 bm. w Wilamowicach koło Białej, zmarła ś. p. Katarzyna z Mertów Niklowa, obywatelka tamtejsza, w 62 roku życia. Ś. p. Zmarła cieszyła się w swem miasteczku i okolicy powszechnym szacunkiem jako wzorowa matka, wychowawczyni licznej rodziny i osoba głęboko religijna, która szlachetnem sercem odczuwała niedolę bliźnich i w miarę możności potrzebującym spieszyła z pomocą. Osierociła dziesięcioro dzieci, między niemi czterech synów: kanclerza książęco-biskupiego konsystorza X. prałata Dra Karola Nikla, Michała, inżyniera w Morawskiej Ostrawie, Rudolfa, urzędnika elektrowni miejskiej w Krakowie, obecnie porucznika 56 pp. i Józefa, który przebywa w Ameryce, oraz sześć córek.

Pogrzeb śp. Zmarłej odbył się d. 9 bm. w Wilamowicach. Wzięło w nim nadzwyczaj liczny udział okoliczne duchowieństwo, z Krakowa zaś przybył między innymi prof. uniw. Jag. X. Dr Fijałek. Wyrazem głębokiego szacunku, jaki zaskarbiła sobie ś. p. zmarła w kołach współobywateli, był tłumny udział w oddaniu jej ostatniej posługi. Ciężko dotkniętemu stratą matki X. kanclerzowi Drowi Niklowi i rodzinie wyraża redakcya naszego dziennika serdeczne współczucie.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek 23. grudnia o godz. 7 wieczór: „Następca tronu“.

W sobotę dnia 25 grudnia o godz. 3 popołudniu „Ciotka Karola“, farsa w 3 aktach Brandona.

W sobotę dnia 25 grudnia o godz. 7 wieczór: „Betleem polskie“, jasełka w 3-ch aktach L. Rydla.

W niedzielę dnia 26 grudnia o godz. 3 popoł. „Szalona dziewczyna“, komedya w 4-ch aktach P. Gavault'a.

W niedzielę dnia 26 grudnia o godz. 7 wieczór: „Ćwiartka papieru“, komedya w 3 aktach Sardou.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota 25 grudnia o godz. 3.30 popoł. „Królowa przedmieścia“, wieczorem o godz. 7.30 „Wesoła przekupka“.

Niedziela 26 grudnia o godz. 3.30 popoł. „Warszawa w nocy“, wieczorem o godz. 7.30 „Mama teatralna“.

Anglicy o Gallipoli.

Berlin (Tel. pryw.). Według „Berliner Tageblattu“, angielskie ministeryum wojny ogłasza o opróżnieniu Ari Burnu i zatoki Suvla następujący komunikat: „Bez zwrócenia uwagi Turków, wszystkie wielkie siły z obsadzonych odcinków Gallipoli wycofały się, jakkolwiek w kilku punktach starły się z przeciwnikiem. Wskutek zmniejszenia frontu akcya wojenna na innych punktach wzmoże się“.

„Times“ pisze, że cała wyprawa do Dardaneli była najbardziej monumentalnem niepowodzeniem, jakie Anglię dotknęło. Pociechą jest jedynie fakt, że przedsięwzięcie zakończone zostało dobrze przeprowadzonym odwrotem, który w historyi wojny wybitną zapewnił sobie kartę. Tego rodzaju odwrót w wielkim stylu pociąga zazwyczaj za sobą zawsze klęskę i przynosi wielkie straty.

Przesunięcia wojsk koło Dojranu.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi: Według paryskich wiadomości z Aten, wywiady lotników armii gen. Sarraila stwierdziły, iż wojska bułgarskie koncentrują się w pobliżu greckiej granicy i że do Dojran nadeszły znaczne wzmocnienia.

Z Salonik donoszą, iż dworzec kolejowy w Dojran obsadziło pół kompanii wojsk greckich.

Front bułgarsko-niemiecki od francusko-angielskiego oddziela przestrzeń 30 km. (Miasto Dojran leży na terytoryum serbskiem zaś dworzec w oddaleniu 4 km. na południe od miasta na ziemi greckiej, P. R.).

Front angielsko-francuski.

Saloniki (Tel. pryw.). Wojska greckie odeszły do Verria w obszarze Olimpii. Nowy front anglo-francuskich sprzymierzeńców ciągnący się od Karasuli do Salmanni, ma być wsparty o drugą linię, która ciągnie się ku Lachana. Wre praca około obwarowań. Ludność Salonik obawia się, że miasto wciągnięte zostanie w obręb walk, ponieważ w porcie znajduje się wiele okrętów wojennych, gotowych do udziału w walce.

Według najnowszych zarządzeń ma cała grecka dywizya pozostać w Salonikach. Sprzymierzeńcy zamierzają mimo to przeprowadzić obsadzenie miasta po swej myśli.

Oświadczenie gen. Sarraila.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Genewy: Wedle doniesień prasy paryskiej, gen. Sarrail oświadczył, że świeże porozumienie między greckim a angielsko-francuskim sztabem generalnym zapewnia pożądaną swobodę operacyj. Zauważył nadto, że francuskie linie rowów strzeleckich są obecnie zabezpieczone na wypadek niebezpieczeństwa. Wszelka nieprzyjacielska akcya liczyć się musi z silną obroną Salonik.

Pochód Turków na Aden.

Konstantynopol. (T. B.) „Ikdam“ donosi, że operacye Turków zagrażają Adenowi. — Angielska klęska w Mezopotamii pociągnęła za sobą rozszerzenie się powstania arabskiego. Anglicy nie są w stanie nadesłać posiłków walczącym z Arabami wojskom.

Rosyjskie plany ofenzywne.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Rumuńska „Zina“ donosi: Generał Laurentiew, głównodowodzący wojsk rosyjskich w Besarabii, przygotowuje nową akcyę. Ma on rozpocząć większą ofenzywę, gdy Prut zamarznie. Laurentiew połączy swe siły z wojskami gen. Iwanowa, i obaj rozpoczną akcyę w Galicyi.

Wojska rosyjskie w Besarabii.

Berno. (T. B.) „Information“ donosi: Nie jest żadną tajemnicą, że skonsygnowane w Besarabii wojska rosyjskie z powodu niedostatecznego uzbrojenia nie mogły wdać się w walkę. Sojusznicy muszą uzbroić rezerwy rosyjskie. Jest to rzeczą Anglii, Japonii i zakładów amerykańskich.

Historyczny przełom.

Kolonia (Tel. pryw.). Jak donosi „Kölnische Zeitung“, ogłasza „Nowoje Wremia“ pod tytułem „Historyczny przełom“ następujący artykuł: „Głęboka cisza na wszystkich frontach budzi u wielu iluzyę, że wielka katastrofa już znalazła swe naturalne zakończenie. Iluzyę tę ma potwierdzać oświadczenie cesarza Wilhelma wobec cesarza Franciszka Józefa, że ekspedycya karna do Serbii została już ukończona, a śmierć następcy tronu pomszczona, tak, że właściwa przyczyna wojny wraz z jej skutkami są usunięte. Nie ulega jednak wątpliwości, że Niemcy jeszcze raz swoje niezmierne siły, które obecnie dniem i nocą przygotowują, rzucą na jedną kartę, aby na wiosnę doprowadzić do decydującego zwycięstwa. Jedynem ocaleniem Rosyi będzie zniszczenie Niemiec.

Wybory w Grecyi.

Genewa (Tel. pryw.). Z Aten donoszą, że stosunki między partyjne w Izbie prawdopodobnie ustalą się w ciągu dwu do trzech dni. Ponieważ z powodu wstrzymania się stronnictwa Venizelosa od udziału w wyborach cała izba z małymi wyjątkami stoi po stronie rządu, stronnictwa ugrupują się według osób poszczególnych ministrów, a mianowicie Gunarisa, Rhallisa i Theodokisa. Przypuszczać należy, że ilość zwolenników Gunarisa cyfrowo określa się w 220 do 250 głosów, nieprawdopodobną wydaje się jednak zmiana ministrów. Gunaris dał zapewnienie bezwarunkowego współdziałania ze wszystkimi obecnymi członkami gabinetu, którzy w ten sposób będą mieć za sobą większość.

Echa ustąpienia Frencha.

Berlin (Tel. pryw.). „Lokalanzeiger“ donosi z Rotterdamu: Angielskie tygodniki „Nation“ i „New Stakesmann“ oświadczają bez ogródek, że French został pozbawiony głównego dowództwa we Francyi i Flandryi, gdyż nie posiadał do tego dostatecznego uzdolnienia. „Nation“ poczytuje mu jednak za zasługę, że pomógł krajowi w przetrwaniu wielkiego kryzysu. Historya nie zapomni mu tego, że uratował dla Anglii porty kanału. Gdy w październiku 1914 miał French rozpocząć pochód przeciw Gandawie i Brugge, postawił siódmą angielską dywizyę przed zadaniem, które z góry nie mogło być spełnione. Okazało się, iż French swoje własne wojska przeceniał, a przeciwnika niedoceniał. Na stanowisko naczelnego wodza tak wielkiej armii okazał zamało zdolności decyzyi przy równoczesnej skłonności do przeceniania pewnych czynników.

Rekrutacya w Anglii

Londyn. (Tel. pryw.) Biuro Reutera donosi: „Daily Scath“ ogłasza następujące rzekomo prawdziwe cyfry, odnoszące się do kampanii werbunkowej lorda Derby.

Pierwszy tydzień kampanii przeszedł prawie bez echa, potem jednak codziennie się wzmagała i z 74.000 rekrutów wzrosła w dn. 12 grudnia do 360.000. W ostatnim dniu kampanii zgłosiło się 325.000 rekrutów. Liczba zgłoszeń w ciągu ostatniego tygodnia wyniosła najmniej 1,539.000 ludzi. W ciągu 9 tygodni kampanii gen. Derby, zgłosiło się ogółem prawie 2 i pół miliona mężczyzn.

Los austro-węg. jeńców w Serbii.

Budapeszt. (T. B.) Prezydent węgierskiego komitetu opieki nad jeńcami wojennymi Daranyi zwrócił się telegraficznie z zapytaniem do księżnej Ypsylanti w Atenach, gdzie znajdują się uprowadzeni przez Serbów austro-węgierscy jeńcy. Księżna odpowiedziała, że otrzymała wiadomość, iż 20.000 jeńców austro-węgierskich przybyło do Elbassanu i Tirany. Dalej doniosła księżna, że ateński komitet opieki nad jeńcami zwróci się telegraficznie o wiadomości co do jeńców austro-węgierskich i bezzwłocznie po otrzymaniu odpowiedzi zawiadomi o rezultacie węgierski urząd opieki nad jeńcami.

Wybuch w składzie dynamitu w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (T. B.) Biuro prasowe donosi o wybuchu, który się w południe wydarzył w składzie materyałów wybuchowych w Hafkoej na Złotym Rogu. Pewna ilość dynamitu zepsutego wskutek wpadnięcia w wodę, przypadkowo eksplodowała. 5 żołnierzy i 10 osób cywilnych zabitych, kilka osób cywilnych rannych. Ofiarą pożaru, który powstał wskutek wybuchu, padł tylko jeden dom.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Julian Zakrzeński z Plechowa, Seweryn Borkiewicz z Nowosiółek, Dr Maurycy Körbel z Nowego Sącza, Antoni Madziara z Radomia, Stanisław Gołaszewski z Toustobab, Erykowie Kratschmerowie z Ołomuńca, Leon Kniaziołucki z Wiednia, Władysław Skibiński z Lublina, Eugeniusz Zdanowicz z Końskiego (Królestwo Polskie), Dr Zygmunt Nussbecher z Wiednia, Dyr. Herman Horowicz z Wiednia, Adam Dziedzicki z Klimontowa (Król. Polskie), Dr Ludwik Klocek z Nowego Targu, Tadeuszowie Kremerowie z Myślenic, Janina Chrzanowska z Bielska, Dr Władysław Wilczyński z Dębicy, Michał Zawadzki z Białej, Dr Maryusz Wilczyński z Proszowic (Król. Polskie), Dyr. Izydor Kurzmann z Wiednia, Jan Brog z Pilicy, Edward Gillis z Bytomia, Stanisław Lambert ze Lwowa.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Kasy rękodzielniczej w Nowym Sączu

odbędzie się dnia 30 grudnia 1915 roku o godzinie 5 popołudniu, a w razie braku kompletu, z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym dniu o g. 6 wieczór

w sali Kasy rękodzielniczej w Nowym Sączu przy ul. Kościuszki L. 7.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego za rok 1914.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej za rok 1914.
4. Wniosek o udzielenie absolutoryum Dyrekcyi z czynności za rok 1914.
5. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej.
6. Wybór dwóch członków Dyrekcyi.
7. Wybór komisyi rewizyjnej.
8. Wnioski.

Kasa rękodzielnicza w Nowym Sączu.
Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką.

ZNACZNA WIEDEŃSKA

FABRYKA OLEJÓW

dostarczająca szczególnie naftę, smary, oliwę jadalną, olej rycynusowy i oleje palne,

poszukuje

generalnego zastępcy

na Królestwo Polskie.

Reflektuje się na poważną osobistość z piewszorzędnymi poleceniami i dobrymi stosunkami w okupowanym obszarze. Zapewniona stała płaca i stanowisko. Oferty nadsyłać należy pod **W. T. 9395. Rudolf Mosse** Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Zakład artyst.-fotograficzny „SECESYA”

Podgórze: Rynek gł. 8. — Ul. Trzeciego Maja 3.

Zdjęcia w zakładzie i poza zakładem. Wykonanie szybkie, gustowne i artystyczne. Ceny najniższe.

PRYWATNE

GIMNAZYUM REALNE

W ZAKOPANEM

Z prawami szkół publicznych od kl. I-VI. włącznie

prowadzi w b. roku szkolnym kursa naukowe dla uczniów gimnazyów klasycznych od kl. I-VIII, i dla uczniów szkół realnych od kl. I-VII. nadto kurs przygotowujący do szkoły średniej i oddzielne kursa naukowe dla dziewcząt.
Przy Zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierunkiem Dra J. Jarosza.

Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya Zakładu, Zakopane, willa „Podlasie“

Wobec zniszczenia tak wielu kościołów

podpisana firma ośmiela się przypomnieć Czcigodnemu Duchowieństwu, że od swego założenia w 1876 roku zajmuje się:

budową ołtarzów, dostarczaniem obrazów do nich, Stacyj, Drogi krzyżowoj, figur i sprzętów kościelnych.

Tak długoletnia praktyka i znajomość rzeczy właściciela firmy oparta na organizowanych siłach fachowych artystów daje rękojmię wykonania zleceń sumiennie i po możliwie najniższych cenach.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. Floryańska 1. 2312

Kalendarze kieszonkowe na rok 1916.

w skórę oprawne, w języku polskim lub niemieckim, zawierające opisy ważniejszych wydarzeń wojennych, wydane na cele opieki wojennej, wyjdą niebawem z pod prasy. — Cena kalendarza wynosi 1 K 20 h. — Ponieważ nakład będzie ustalony, wskazanem byłoby, ażeby ci, którzy chcą połączyć pożyteczne z praktycznem, już obecnie zamówili sobie owe kalendarze w Składnicy c. i k. Urzędu opieki wojennej w Krakowie Gł. Rynek 9. 2190

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

MARMOLADY

wysyła w wiaderkach 5-cio i 10-cio klg. — Mieszana po K 1·92, Morelowa po K. 2·80 za 1 klg.

Wojciech Olszowski
KRAKÓW - MAŁY RYNEK.

Kupuję i sprzedaję złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę.
Józef Cyankiewicz, Kraków, Sławkowska 24, dom XX. Emerytów.

We wsi Hałcnowie, 4 km. od Białej-Bielska jest do

wydzierżawienia

drogą licytacyi 25 stycznia, lub drogą umowy, sklep kółka rolniczego z koncesyą na sprzedarz piwa flaszkowego i wina od dnia 1 kwietnia 1916. — Wyjaśnień bliższych udziela kierownik szkoły polskiej w Hałcnowie. 22.9.

Starożytności
sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO

Szkoła przemysłowa w Uhnowie p. Rawa ruska poszukuje

starszego nauczyciela

emerytowanego, któryby mógł się oddać młodzieży zostającej w Internacie jako prefekt. Warunki załatwione będą listownie. Adres: Szkoła szewska w Uhnowie powiat Rawa ruska. 2318

SKLEP

dobrze prosperujący zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, ul. św. Tomasza 33. 2291

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!

Podaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania się o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wyborowej jakości. Wskutek tego jestem w możności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane z dobroci swej świece woskowe kościelne, które najstaranniej wykonuję.

Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe“, które jakością palenia się i zewtętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 50% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast przeszlę możliwie najtańszą ofertę.

Z głębokim szacunkiem
Fabryka świec i wyrobów woskowych
FR. SEZEMSKY
Biała (Galicya).
Dwukrotne odznaczenie przez Jego Świętobliwość Ojca św. Leona XIII.
WYRÓB KRAJOWY. 2151

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.
Organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych
z siedzibą obecnie
w Bielsku (Bielitz)
Zunfthausgasse 1

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne.

Na podarki gwiazdkowe

nadają się bardzo wydawnictwa **Samarytanina Polskiego**, z których cały dochód przeznaczony jest na cele humanitarne Departamentu sanitarnego Legionów i Samarytanina Polskiego. W głównej **ekspozyturze w Krakowie** przy **ul. Karmelickiej l. 9** (dom Dra Langroda, niedaleko kawiarni Bisanza) nabywać można: **Odznaki** Samarytanina Polskiego, **wojenne odznaki** (alegorya Polski), **miniaturowe plakiety artystyczne** (orzeł zrywający kajdany), **nalepki listowe, modlitewniki dla żołnierzy i legionistów polskich** (po 40 hal.), nader gustowny papier listowy z pięknie wykonanym sztandarem Samarytanina w ozdobnych kopertach (po 1 K. 20 hal.) i kasetkach (po 3 K.), prześliczne serye widokówek: **Legiony w polu**, dalej portrety zasłużonych, oraz nader gustowne

Wojenne obrączki Legionów
ze stali, ozdobne białym orłem Zygmuntowskim z datą 16/VIII. 1914 i
MEDALE (»poległym na chwałę«) 2188
dzieło artysty rzeźbiarza St. R. Lewandowskiego.

Zamiast zwykłych banalnych podarków zaleca się bardzo polecone wyżej przedmioty artystycznej i narodowej wartości jako najstosowniejsze podarki, jako miłe pamiątki obecnych wielkich czasów.

Wszelkie zakupy w Krakowie i zachodniej Galicyi mogą być czynione tylko w ekspozyturze głównej w **Krakowie** przy ul. Karmelickiej L. 9. — **W Wiedniu** pozostała ekspozytura dla Austryi Górnej: Wien I, Akademiestrasse 1, Ekspozytura dla **Królestwa** znajduje się w **Lublinie** Krakowskie Przedmieście L. 47.

Wydział Samarytanina Polskiego w Krakowie, ul. Wolska 15.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

Spółka Fakturowa

w Krakowie

Stow. zarejestr. z ogr. poręką 2036

ul. Podwale L. 7,
oraz Filia w Tarnowie ul. Targowa 1.

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po

5%

licząc od dnia złożenia.

Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.

Bieliznę damską, męską dziecinną i pościelową, z własnych lub dostarczonych materyałów, wykonywa wzorowo i pospiesznie

Szwalnia i Hafciarnia

Związku Pracy Polskich Kobiet, Kraków, ulica Bracka 8, I. p.

Tamże wyrób szat liturgicznych, naprawa starych tkanin, ornatów i t. d., wszelakich haftów dekoracyjnych. — Wykwintne znaczenie bielizny.

Zamówienia z prowincyi przez porozumienie listowne przyjmuje się.

Pamiątka niedoli ludu Polskiego 1914/1915

obraz kolorowy wielk. 43/33 cm. wydany nakładem Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, ofiarujemy po 40 fen. za egzemplarz. Odsprzedającym odpowiednio taniej. Za nadesłaniem 60 fen. wysyłamy odwrotnie franko. — Dla oszczędzenia kosztów przesyłki zaleca się większą ilość razem zamawiać. Czysty dochód na ulżenie nędzy bezdomnych i nieszczęśliwych Rodaków. 39

S. Bendlewicz i Sp. Pleszew (Pleschen). W. Ks. Poznańskie.

Poszukuje się właścicieli.

1) Właściciel herbu, na którym przedstawiony jest pies złoty siedzący w złotej misie w pozycyi służącej u dołu korona o dziewięciu pałkach i

2) właściciel herbu: dwie tarcze obok siebie na jednej serce czerwone z płomieniem, przeszyte złotą strzałą od lewej strony ku prawej, nad złotą wazą u góry korona o dziewięciu pałkach, pole niebieskie, druga tarcza podzielona na cztery pola, dwa przeciwległe czerwone a drugie dwa niebieskie. Na czerwonych polach złoty kąt wierzchołkiem zwrócony ku górze, pod kątem krzyż złoty dwuramienny a obok wierzchołka dwa półksiężyce złote. Na niebieskich polach wieża złota, nad nią w górę wystająca ręka od ramienia trzymająca trzy liście. Nad tarczą korona o pięciu pałkach. — Właściciele opisanych herbów raczą w swojem własnym interesie podać swój adres urzędowi parafialnemu w Zarzeczu k. Jarosławia. 2273

Irlandzką klacz

8-mio letnią, dużej miary, bez błędu, zupełnie ujeżdżoną, spokojną, zdatną dla wojska i do pola sprzeda zaraz tanio oficer z powodu nadmiaru. Wyjaśnień udzieli dozorca domu Nr. 42 ul. Topolowa. 2317

Nerwowe bóle

usuwa natarcie Fellera kojącym ból uspakajającym nerwy fluidem z esencyi roślin z marką „Elza“. Znakomity środek domowy. 12 flaszek franko tylko za 6 koron. **Aptekarz E. V. Feller, Stubica, plac Elzy Nr. 260 (Kroacya).** — Przeszło 100.000 listów dziękczynnych i orzeczeń lekarzy.

Najlepszą

herbatę, kawę paloną, marmolady, kapustę morowską, ogórki kiszone bez octu, miod z plastrów, wina owocowe można nabyć w handlu korzeni i delikatesów.

Eug. Chodziński
Łobzowska 6.
2299

Pierwszorzędny

lokal obszerny

na handel kolonialny i delikatesów wraz z koncesyą gospodnio-szynkarską w Jaśle zaraz do wydzierżawienia. 2296

Jan Dymnicki, Jasło.

BUCHALTERA-korespondenta

z podwójną buchalteryą, zdolnego bilansistę poszukuje przedsiębiorstwo **Browar parowy Sedelmayera i Sp. w Stanisławowie** — przesłać odpisy świadectw wraz z podaniem warunków — posada do objęcia zaraz. 2297

KALENDARZE NA ROK 1916.

Albumowy Ilustr. Kuryera Codziennego	K 1·80
Apostolstwa modlitwy	„ —·90
Kieszonkowy opr. płóc.	„ —·60
„ „ opr. skór.	„ —·80
Legionista Polski	„ 2·50
Maryański	„ —·72
Narodowy	„ —·45
Powszechny	„ 1·45
Piasta	„ 1·—
Pugilaresowy	„ —·30
Kaptularz	1·—
Rolniczo-handlowy	„ —·45
Wesoły kalendarz	„ —·25
Wojenny ilustr.	„ 1·—
Wolne chwile (pow.)	„ —·70

Kalendarz krakowski, na kartonie, format 25×18 cm. . . K —·30
Kalendarz krakowski, ścienny, format 50×40 cm. . . K ·60

wysyła za nadesłaniem należytości (przesyłka 20 h.) lub za zaliczką:

Księgarnia D.E. Friedleina
Kraków, Rynek l. 17.
Odsprzedawcy otrzymują rabat.

Organista

zajmujący posadę od 20-tu lat w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie z odbytą nauką w szkole w Tarnowie, lat 41, wolny od wojska, życzy sobie zmienić posadę na stałe lub też przyjmie zastępstwo. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje tenże Michał Leśniak, organista w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie. 2272

Do biura wiedeńskiego

potrzebny zaraz

urzędnik

Polak, katolik, władający językiem niemieckim i piszący biegle na maszynie. Oferty pod lit. S. H. do Admin. »Głosu Narodu«. 2309

TRZYSTA

Panien, Pań, Kobiet, Dziewcząt do rozmaitych zajęć mam w ewidencyi.— Bony, klucznice, panny służące, panny dla biur, kasyerki, panny korespondentki, panny sklepowe, pokojowe itd. itd. każdej chwili mogę polecić. — Biuro **Bronisława Krasickiego, Kraków, ul. Gołębia 16.** 2298

Miód

z centryfugi 1 klgr. po 4 kor. loco Izdebnik przesyła w puszkach blaszanych za zaliczką **Helena Stankiewicz w Izdebniku** poczta w miejscu. 2279

Fabryka wozów

J. Konttymowicz

w Kazimierzy Wielkiej — Gub. Kielecka — p. Działoszyce, podaje do wiadomości osób interesowanych, że posiada na składzie **gotowe wozy**, wykonane z materyału suchego i zdrowego, **okute mocno i solidnie**. — Z chwilą porozumienia się, dostawa może być uskuteczniona do st. kolejowej Kocmyrzów. 2079

W całej Austryi

znany jest **Karniów** z największych fabryk tkackich. Dlatego też zamawianie materyałów **dla Panów, Pań i Wojskowych**, a także płócien śląskich jest dla każdego prywatnego wielką oszczędnością. — W tym celu prosimy zażądać bezpłatnej wysyłki próbek. Zwyczajnie przesyłamy próbki bardzo tanich resztek.

Wysyłkowy dom sukna
Franc. Schmidta
KARNIÓW a/14 Śląsk Austr.

Dla naszych żołnierzy w polu

najstosowniejszy podarek na „Gwiazdkę“

„Biblioteczka polskiego żołnierza“

I. Serya:
„Ojcze nasz polskiego żołnierza“.
„Ks. Józef Poniatowski“.
„Pieśni religijne i narodowe“.
„Dookoła wojny“.
„Pan Pasek w Danii“.

II. serya w druku.

Każda serya t. j. pięć broszurek razem 75 hal., z dodatkiem „Kalendarzyka żołnierza 1 kor. „Kalendarzyk żołnierza“ 30 hal.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie katolickie w Krakowie i na prowincyi oraz Koła Ligi Kobiet N. K. N. Skład główny: Księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Wzywa się uczniów

Kraj. Szkoły tkackiej w Krośnie

aby podali swe obecne adresy, względnie aby zgłosili się listownie do Zarządu szkoły. 2282

Polecam

Znakomite ryby suszone i solone

Sztokfisz	suszony za 1 kg	K. 2·24
„	„ solony „ „	1·84
Łosoś	„ „ „	1·64

Antoni Suski w Krakowie.
2168.

Akademik

wolny od wojska z maturą pruskiego gimnazyum władający językiem niemieckim jak rodowity Niemiec, przyjmie posadę nauczyciela domowego dla języka niemieckiego i innych przedmiotów. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Akademik“ poste restante Poronin koło Nowego Targu.

Pension „ANUTA“

we Lwowie, ul. Romanowicza 10

poleca z gustem urządzone pokoje wraz z całem utrzymaniem począwszy od 8 kor. dziennie. Kuchnia wykwintna na deserowem maśle. Wydaje też obiady na miejscu i do menażek z 3 dań od 2 kor. począwszy. 2148

Maszynistów

dla fabryk, tartaków, gorzelń, browarów itd. mam do polecenia.

Biuro Bronisława Krasickiego Kraków, Gołębia 16.
2280

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Rerka.